ROK 15.
Nr. 8.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

PAŹDZIERNIK
1932.

1931 ?

ZLOT SKAUTÓW WODNYCH W POLSCE.

Piękny teren nad jeziorem Garczyńskiem pod Kościerzyną (Pomorze), należący do Komitetu Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Harcerstwu uprzejmie na Zlot wydzierżawiony, zaroił się już w końcu lipca od harcerzy wodnych, przybyłych z całej Polski. Przyjechały „stare wilki" morskie, dobrze już obeznane z „mokrym żywiołem" i młodziutkie „wilczęta wodne", które jeszcze do tego żywiołu odnoszą się z pewną rezerwą.



Marynarskie mundurki drużyn już umundurowanych według ostatniej „mody żeglarskiej" pomieszały się z mundurkami harcerzy, którzy jeszcze nie zmienili swej skóry lądowej na wodną.

Port nad jeziorem Garczyńskiem zaroił się od „drednougtów" harcerskich: 386 kajaków i 36 łodzi.

Komendy Zlotów Międzynarodowego pod kierunkiem dha hm. Ratajczaka i Narodowego pod wodzą naszego admirała dha hm. W. Bublewskiego, pracujące wytrwale od szeregu miesięcy, z dumą spoglądają na szereg poczynionych przez się przygotowań do Zlotu i urządzeń, dokonanych na terenie obozów zlotowych. Port żeglarski, — wspaniała pływalnia, wieża sygnalizacyjna, trybuny dla publiczności, urządzenia i pomosty do zawodów, powiększona rampa kolejowa i t. p., — oto rezultat prac lub starań władz zlotowych.

Obóz zlotowy był starannie i celowo rozplanowany. Teren bardzo malowniczy i doskonale nadający się na zlot wodny, stwarzał dobre warunki dla obozowania.

Zlot Polski, którego Komendantem był hm. Bublewski rozpoczął się 1.VIII. i trwał do 6.VIII. poczem nastąpił Zlot Międzynarodowy. W Zlocie Polskim wzięło udział 896 harcerzy. Przybyłe drużyny energicznie przystąpiły do prac obozowych i 2.VIII. obóz zlotowy był już właściwie wykończony. Wyróżniały się obozy (no i wygląd ogólny drużyn również) drużyn: 1 żeglarskiej poznańskiej „wilków morskich", 39 i 7 drużyn war-

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO, GŁÓWNA KWATERA HARCEREK i GŁÓWNA KWATERA HARCERZY

zawiadamiają, że biura ich z dniem 17 października 1932 r. zostały przeniesione z ul. Zielnej 35 m. 9

NA ULICĘ MYŚLIWIECKĄ Nr. 3/5 (I PIĘTRO).

szawskich, 1 wileńskiej, 1 żeglarskiej z Puław i 16 bydgoskiej.

Program Zlotu poza częścią oficjalną przewidywał przygotowanie się drużyn do popisów i pokazów, a ponadto przeszkolenie zespołu sędziów do zawodów w czasie zlotu międzynarodowego. W dniu 2.VIII. przybył do obozu dh Przewodniczący Z. H. P. wojewoda Grażyński i dh. Naczelnik Głównej Kwatery Sędzia Olbromski. W dniu tym odbyło się właściwe otwarcie obozu zlotowego, przegląd drużyn na placu głównym obozu, a następnie rewja na wodzie i wieczorem uroczyste ognisko.

Kulminacyjnym momentem zlotu był jednak dzień 3.VIII. Od samego rana praca w obozie prowadzona była w sposób gorączkowy. Drużyny przygotowywały się do wielkiej uroczystości, mianowicie przyjęcia Najdostojniejszego Gościa Pana Prezydenta Mościckiego, Protektora Z. H. P.

Pan Prezydent R. P. przybył do obozu po południu. Po oficjalnem powitaniu przez dha Przewodniczącego Z. H. P. i Naczelnika G. K., a następnie przyjęciu raportu od Komendanta Zlotu Polskiego dha hm. Bublewskiego, Pan Prezydent dokonał przeglądu drużyn, przyjął defiladę, a po podwieczorku asystował w czasie popisów naszych drużyn na jeziorze, które sprawnie przeprowadził dh. ph. Michałowski. Po tych popisach zwiedził p. Prezydent obóz zlotowy Chorągwi Pomorskiej urządzony w sąsiedztwie obozu wodnego, poczem odjechał, żegnany serdecznie przez władze Z. H. P. i uczestników obu zlotów.

Pomimo niepogody popisy na jeziorze wypadły b. dobrze. Obejmowały one defiladę kajaków, różne masowe figury na wodzie, robienie pomostów przy pomocy kajaków, popisy pływackie, a zwłaszcza różne popisy na kajakach. Te ostatnie świetnie wykonane przez drużyny 39 i 7 Warszawskie, wzbudzały ogólny entuzjazm. Polegały one m. inn. na wchodzeniu z wody do kajaka, oraz przewracaniu się z kajakiem i pozostawaniu pod wodą dłuższy czas, wreszcie holowaniu kajaków. Chłopcy spisywali się dzielnie i publiczność z prawdziwem zainteresowaniem przyglądała się zawodom.

Emocjonującą była chwila, gdy po upływie 4-ch minut kilka jeszcze kajaków pozostawało przewróconych i chłopcy nie ukazywali się na powierzchni jeziora. Pan Prezydent zaniepokoił się również o tych naszych dzielnych „wodniaków" i zapytał dha Bu- [illegible]wskiego czy czasem tak długie pozostawanie pod wodą nie jest dla chłopców niebezpieczne.

Szmer podziwu i zaniepokojenia wzrósł, gdy motorówka ratownicza podjechała do przewróconych kajaków. Dopiero wówczas wynurzyły się z wody roześmiane twarze rzekomych „topielców". Burza oklasków i okrzyków nagrodziła popis tych dzielnych chłopców. Takie same popisy odbywały się również w dniu otwarcia Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych w obecności Dyr. Martina, który entuzjastycznie się wyrażał o popisach naszych drużyn. W rozmowach z niżej podpisanym wyraził się że chłopcy, którzy się popisywali są istotnie świetnymi skautami wodnymi. To samo podkreślili inni delegaci zagraniczni.

Wieczorem dnia 3.VIII. odbyło się ognisko, przy którem dh Przewodniczący Z. H. P. wygłosił ciekawą gawędę.

Już od 4.VIII. zaczęły się zjeżdżać delegacje zagraniczne. Pierwsi przybywają Węgrzy pod dowództwem profesora dra Finaczy'ego.

Prace przygotowawcze do Zlotu Międzynarodowego dobiegają końca. Cały obóz już jest wykończony i upiększony. Między uczestnikami zlotu i pierwszą delegacją zagraniczną zawiązują się szybko znajomości. Dzień szybko upływa, i wieczorem przy płonącem ognisku zawiązują się już nici prawdziwej przyjaźni. Ognisko świetnie prowadzone przez dha Dziekońskiego wprowadza naszych węgierskich gości w świat beztroskiego harcerskiego humoru. 5.VIII. po południu przybyła reprezentacja angielska pod dowództwem kpt. Coe'go. Wreszcie w ostatnim dniu t. zn. 6.VIII. przybyli Francuzi. Wieczorem tego dnia przy ognisku piękną gawędę na temat wychowania wodnego młodzieży wygłosił p. Gen. Kwaśniewski, honorowy Komandor Zlotu Polskiego. Zlot Polski skończył się cicho i bez ostentacji, dnia następnego rozpoczął się Międzynarodowy Zlot Wodny, o którym już napiszę w następnym numerze „Harcmistrza".

Zlot Polski był imprezą naprawdę udaną. Wykazał on dostatecznie, jak wielkie osiągnięto rezultaty w dziedzinie prac na wodzie. Wykazał on czem jest sport wodny dla młodzieży starszej i jak bardzo ta młodzież sport ten zrozumiała i pokochała. Wykazał on również, że pracą drużyn wodnych kierują instruktorzy, którzy przez swą fachowość i umiłowanie młodzieży potrafili postawić tę pracę rzeczywiście na wysokim poziomie.

Jest to w pierwszym rzędzie zasługą niestrudzonego Kierownika Wydziału Drużyn Żeglarskich G. K. H. dha hm. Bublewskiego.

Zlot żeglarski będzie niewątpliwie dla naszych harcerzy wodnych i wszystkich kapitanów „dalekiej" jak i „płytkiej" żeglugi bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy.

Ignacy Wołkowicz
Komisarz Międzynarodowy Z. H. P.

GAWĘDA NACZELNIKA.

I.

Z dumą i radością możemy mówić o tegorocznej akcji letniej: z jednej strony Zlot Wodny w Garczynie, *pierwsza międzynarodowa impreza harcerska w Polsce,* — z drugiej ogromny wzrost ilości obozów, bo aż o 30% w stosunku do roku ubiegłego. I to w dobie kryzysu! Przy tych cyfrach zmilknąć muszą nieżyczliwe nam głosy, usiłujące pomniejszyć naszą pracę i nasz ruch. Idziemy z dużym rozmachem.

Ale równocześnie przychodzi mi na myśl ostatnie sprawozdanie Naczelnej Rady („Wiadomości Urzędowe" Nr. 42, 1931). Na stronicy 38 znajduje się zestawienie ilości prób organizacyjnych, odbytych w 1931 r. — zestawienie bardzo wymowne i pouczające. Wynika z niego, że w ciągu ubiegłego roku odbyto 8448 prób młodzieży i 1427 zuchowych, razem 9875 prób. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną ilość młodzieży w druż. i gromadach zuchowych powyżej 40.000 — okaże się, że niespełna jedna czwarta chłopców zdobyła w ciągu roku stopnie organizacyjne. Reszta stoi w miejscu.

Jest to doprawdy groźny objaw, świadczy bowiem, że drużyny nie zdają sobie sprawy z roli, jaka przypada próbom. Przecież program prób — to całokształt wychowania harcerskiego, rozłożony na poszczególne etapy, dostosowane do wieku chłopca;

program prób — to podstawa programów pracy drużyn. Oparcie się w pracy na programach prób ochroni nas od jednostronności w wychowaniu i zapewni harmonijny rozwój chłopca, gdyż zmusi nas do równoczesnego traktowania wszelkich dziedzin uprawy harcerskiej. Sprawdzianem tak pojętej pracy w drużynach jest ilość odbytych pomyślnie prób. Jeśli cała drużyna pracuje, cała zdobywa stopnie; kto ich nie zdobywa, widocznie nie bierze żywego udziału w normalnej pracy w drużynie, będącej przecież podstawą wychowania.

I dlatego jako hasło na okres najbliższy rzucam:

Każdy chłopiec w ciągu roku musi zdobyć wyższy stopień.

Niech zuch zdobywa gwiazdki, młodzik — wywiadowcę i t. d. Zniknąć muszą z naszych szeregów gromady harcerzy bez stopnia, tkwiący niejednokrotnie latami w drużynach — jak najszybciej muszą zdobyć młodzika.

Ale nie może to być praca na efekt, dla statystyki, nie wolno stopni fabrykować, bo byłoby to krzywdą dla chłopca, bo to nie wychowanie, a nawet może być nieuczciwe. Trzeba zerwać z tem, iż stopień przyznaje się za to, że chłopak jest sympatyczny, że mu dobrze z oczu patrzy, jak to powiedział na ostatniej odprawie jeden z komendantów chorągwi. Przyznanie stopnia musi być poprzedzone rzetelną próbą, przeprowadzaną stale i systematycznie w zastępie czy drużynie. Nic za darmo. — Nie można jednak wpadać w drugą ostateczność, jak to się niejednokrotnie zdarza mniej doświadczonym instruktorom i drużynowym: nie można robić z harcerstwa uniwersytety a z naszych stopni doktoratów. Toć to śmieszne. I jeszcze jedno przypomnienie: próba to nie groźny egzamin, lecz przyjacielskie zapoznanie się ze stopniem wyrobienia i zakresem wiadomości i umiejętności harcerskich.

Druhowie Drużynowi! Rozważcie sobie to zagadnienie i poświęćcie mu najbliższą gawędę w swej drużynie. A potem raźno do wykonania. Pamiętajcie ilu chłopców, tyle prób, tyle nowych stopni.

II.

Leży przede mną miesięcznik „Polacy zagranicą". W kronice szereg wzmianek o drużynach na obczyźnie, bodaj więcej, niż w naszej prasie harcerskiej. Tak, my nie wiele miejsca poświęcamy tym zagadnieniom, za mało pamiętamy o nich. Zapominamy często, że Polska nie kończy się na politycznej granicy naszej Rzeczypospolitej, że poza granicami znajduje się przeszło 7 miljonowa rzesza wychodźcza, odcięta częstokroć od polskiej kultury. Zapominamy łatwo o tych setkach tysięcy naszej młodzieży, pozbawionej polskiej szkoły,, polskiej książki, polskiego nauczyciela; młodzieży, wystawionej na groźne niebezpieczeństwo wynarodowienia, utraty największego skarbu, jaki posiada. Tak jest, zapominamy. Bo któraż to z drużyn naszych pomyślała o swych braciach z zagranicy, która gościła ich w swoich obozach? Nieliczne, bardzo nieliczne wyjątki.

I dlatego uderzam na alarm: na ratunek polskości, na ratunek naszej braci, na ratunek natychmiast, śpieszmy wszyscy. Niech nie będzie ani jednej drużyny naszej na obczyźnie, ani jednego skupienia polskiej młodzieży, któraby nie doznała serdecznej pomocy i opieki ze strony drużyn w kraju. Nawiążcie kontakt z drużynami polskiemi zagranicą, posyłajcie im pisma i książki, podnoście w nich ducha polskości, dodajcie im otuchy i zachęty do wytrwania. Szczegółowemi wskazówkami służyć wam będzie Główna Kwatera i komendy chorągwi. A przedewszystkiem przyjmujcie naszych braci na swoje obozy, umożliwicie im spędzenie przynajmniej kilku tygodni w Polsce, wśród swoich, serdecznie i przyjaźnie. Czy zdajecie sobie sprawę, że takie chwile pozostaną na zawsze w pamięci i duszy naszych wychodźców, że takie chwile najskuteczniej bronić ich będą przed okrutnem wynarodowieniem? Czy zdajecie sobie sprawę ze swoich możliwości? — Harcerz służy Polsce, czyż moglibyśmy z ręką na sercu powiedzieć to o sobie, gdybyśmy zapomnieli o swej braci? Nie, po stokroć nie!

Rzucam więc drugie hasło naszej pracy:

Każdy obóz gości u siebie przynajmniej jednego harcerza Polaka z zagranicy.

Gości, a więc z własnej woli, a nie z rozkazu, a więc serdecznie, a jeśli trzeba, to i ofiarnie.

Antoni Olbromski.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA.

W ostatnią niedzielę — w tym roku 30 października wyznaczył Kościół Święto Chrystusa-Króla. Episkopat Polski, widząc spustoszenia jakie szerzy w społeczeństwie zepsucie obyczajów, wzywa do poświęcenia tego dnia walce z bezwstydem i pornografją. Aż nadto prawdziwie brzmi głos Biuletynu Akcji Katolickiej:

„Przejdźmy się po ulicach już nietylko wielkich miast, ale i miasteczek, a niemal na każdym kroku spotkamy czyhające pokusy. Na wystawach księgarskich roi się od książek pobudzających zmysły, od obrazów i fotografij, obrażających uczucia wstydliwości, w kioskach — od piśmideł niemoralnych; kina i teatry propagują zdrady małżeńskie, wyszydzają pośrednio wierność i czystość, uczciwość małżeńską i t. p. I nic dziwnego, że ludziom pod wpływem tych pokus i takiej atmosfery zaczyna ciążyć uczciwość i życie rodzinne, że młodzież jest żądną użycia, „wyszumienia się".

„Pierwszem zjawiskiem, które coraz to częściej rzuca się dziś w oczy w życiu polskiem— to przytępienie tego, co nazywamy w s t y d e m. Wstyd to potężna broń, jaką Stwórca dał człowiekowi, by go uchronić od złych czynów, aby człowiek mógł utrzymać czystość duszy i ciała stosownie do stanu, w którym żyje. Niestety, dzisiejsze czasy, atmosfera w której żyjemy, pisma, sztuka współczesna, moda, tańce, kierunki w wychowaniu wpływają, jeśli nie na zupełne przygłuszenie wstydu, to w każdym razie na jego znaczne przytępienie. Nic więc dziwnego, że człowiek pozbawiony tego regulatora, jakim jest wstyd, tak często dziś upada".

Nam, instruktorom harcerskim, nie wystarczy, powtarzać się, że mamy środowisko, w którem nietylko formalnie obowiązuje, ale i rzeczywiście realizuje się Prawo Harcerskie, a Prawo głosi czystość w myśli, mowie i uczynku. Z pewnością niejedno jest do zrobienia, aby poziom naszego środowiska i pod tym względem podnieść, a dochodzą głosy, że tu i ówdzie nawet wiele jest do zrobienia....

Skorzystajmy z wezwania Księży Biskupów, wniknijmy w siebie i obejrzyjmy się dokoła. Pomyślmy o pracy nad sobą, by zbliżyć się do ideału harcerza, poszukajmy sposobów dopomożenia innym na tej drodze.

St. Sedlaczek.

DZIAŁ ZUCHOWY.

A. KAMIŃSKI, harcmistrz.

ABC RUCHU ZUCHOWEGO.

Niemal wszystkie „prawdy" są przeraźliwie proste. Proste aż do śmieszności. Klasyczny przykład daje wielka prawda Newtona o powszechnem ciążeniu, do której wykrycia przyczyniło się spadające jabłko. Wszystkie prawdy są oczywiste, jasne i zrozumiałe.... gdy się je wypowie. Przedtem — przeważnie nikt ich nie dostrzega, nikt o nich nie myśli, a nawet jeśli kto się nad niemi zastanowi — nie wyciąga z tych prawd konsekwencji. Cały ten wstęp był konieczny, aby czytelnik, ujrzawszy trzy poniżej podane prawdy zuchowe, zamiast żachnąć się na temat: „oczywiste!", — przyjrzał się gromadom zuchowym z któremi się styka i porównał ich życie z przytoczonem ABC.

A. Zuchy — to nie są harcerze. Przeciwko tej prawdzie grzeszą — jak obserwuję — wszystkie gromady prowadzone przez harcerzy. I to na wielorakich odcinkach prac zuchowych. Winną tu jest przedewszystkiem brak wyobraźni wodzów zuchowych, którzy, gdy nie dostaną do rąk wyraźnych rozkazów, programów i regulaminów — uzupełniają te braki wzorami harcerskiemi.

Po co, naprzykład, nosić mają zuchy harcerskie sznurki służbowe, harcerskie wstążeczki na ramionach, harcerskie herby miast? Po co wogóle małpować mundurki harcerskie?

Dlaczego obietnica zuchowa nosi w gromadach ten sam charakter co przyrzeczenie. Brak wyobraźni zrutynizowanych wodzów - harcerzy sięga tak daleko, że ustawionych w dwuszeregu zuchów musi wycałować, przypiąć im do klapy główkę wilczka, a wszystko zakończyć hymnem narodowym.

Kto pozwala urządzać zuchowe obozy pod namiotami? Czy nie jest oczywisty w tem bezsens wychowawczy i zdrowotny? I dlaczego ludzie urządzający z zuchami nocne wycieczki, nie pomyślą o tem, że swą lekkomyślnością podstawiają nogę ZHP?

Po co zuchy defilują czwórkami po ulicach miast, z wojskowem wykonaniem rozkazu: „baczność, na prawo patrz!"? Jeżeli to się podoba zuchom, to jeszcze nie dowodzi, aby tak właśnie nimi kierować. A skoro już „defilada" jest koniecznością, to czy nie można wykonać jej zupełnie inaczej, niż w wojsku?

Są ludzie, których denerwuje brak podziału gromad na zastępy. Inni wykazują swą inicjatywę obieraniem patronów dla gromad. Jeszcze inni — marzą o godełkach - chorągiewkach. „Egzaminy" na gwiazdki rozszerza się, uzupełnia i przeprowadza — o bezmyślności harcerska! — systemem kartkowym!! Dosłownie: zuch musi mieć kartę egzaminacyjną, na tej karcie — wypisać przedmioty i „zbierać podpisy" od egzaminatorów!

Nie będę mnożył przykładów. Zainteresowani dostrzegą ich więcej. Chcę tylko ostrzec, że jeśli nie zatamuje się „twórczości" harcerskiej wodzów, grozić nam będzie to poważne niebezpieczeństwo, że obniżymy wiek harcerzy, bowiem zuchy nie będą przechodzić do drużyn, w których nie czeka ich nic nowego i pociągającego.

B. Zuchy nie są na zbiórkach uczniami, a gromada nie jest dalszym ciągiem III oddziału Szkoły Powszechnej. Przeciwko tej prawdzie ciężkie grzechy mają na sumieniu wodzowie - nauczyciele, których spora gromadka ofiarnie i z zapałem oddaje się zuchom.

Po co uczyć zuchów tańczenia „chinki", krakowiaka z figurami, „czółenka"? Przecież te ślamazarne, dla dziewcząt lub dla sceny odpowiednie tańce nic wspólnego nie mają z nazwą zucha! Jeśli tańczyć — to uproszczonego zbójnickiego, lub wymyślić coś dla wirującego zawrotnie koła!

Czy nie razi was samych lepienie krzesełek z plasteliny na zbiórkach zuchowych? Czy myślicie, że rysując kredkami psy, koty i koguty robicie z zuchami majsterklepkostwo? Po co zawracać im głowy wyrabianiem noży do papieru?

Albo śpiewy! Dziś, chwała Bogu, mamy już sporo piosenek zuchowych, a nawet jeżeli do środowiska jakiegoś one nie dotarły, to mimo wszystko, nie wolno śpiewać bezmyślnych zwrotek o parasolu „dziadzi", albo wynudzonych przez szkołę piosenek.

A gry! Nauczyciel gimnastyki może tu być albo nieocenioną pomocą (jeśli zachowa umiar: dyskrecję) albo szkodnikiem (jeśli lenistwo każe mu robić z zuchami to, co wyczynia ze wszystkiemi uczniami).

Najgorszym zaś ze wszystkiego jest belferski (wybaczcie słowo, ale mam tu na myśli właśnie belfrów, a nie nauczycieli) sposób ciągłego psykania, ciągłego uciszania, uważania za ideał zucha — grzecznego i spokojnego chłopca, a za wroga — nieznośnego ruchliwca, psociarza, brudasa i awanturnika. Nieporozumienie, proszę panów! Nam chodzi o *zuchów, a nie* o grzeczniusieńkich mamisynków. Chcemy radosnej, głośnej zbiórki, a nie spokojnej lekcji!

Jeżeli w czas nie opanujemy i nie pouczymy wodzów - nauczycieli (szczególnie w tych szkołach, gdzie gromada powstała z nakazu kierownictwa) — radykalnie zbrzydzimy ruch uczniakom z tych terenów.

C. Gromada winna wziąć z harcerstwa — ducha, od szkoły — podejście wychowawcze, a w pracy posługiwać się samoistnym materjałem.

Istotę harcerstwa stanowi jego duch. Sprawność stolarza bez harcerskiego nastawienia jest tylko stolarką i niczem więcej. Wycieczki urządzają wszyscy, ale tylko wycieczki harcerskie mają swoisty urok i posmak, bowiem zabarwione są duchem harcerskim. Ten duch, ten urok, ta specyficzna atmosfera wytwarzająca ze zbieraniny najprzeróżniejszych ćwiczeń i gier — harmonijny system, ma swe źródła w następujących czynnikach:

1. Ćwiczymy — aby się doskonalić, kształcić charaktery, być lepszymi.

2. Ćwicząc — współzawodniczymy o pierwszeństwo; staramy się przodować innym.

3. Ćwicząc — przestrzegamy wielkich, rycerskich zasad prawa harcerskiego.

Jednem słowem, nie bawimy się, a prowadzimy wielką grę.

Otóż tem duchem musimy przepoić gromady. Musimy prowadzić wielką grę, w której zwykły, przeciętny chłopic - dziecko będzie pracować nad staniem się chłopcem - zuchem. I dopiero to nasta-

wienie nada sens chodzeniu na szczudłach, gruntownie zmieni podejście do szkolnej gry w dwa ognie, w pociągającem świetle przedstawi sprawność giernika.

Jeśli chodzi o wychowawcze podejście do dziecka, to tutaj powinniśmy wzorów zaczerpnąć ze szkoły. Szkoła polska w dziale tem zrobiła olbrzymi postęp i ma dziś do swej dyspozycji świetne metody. Harcerstwo zaś — wręcz przeciwnie. Nawet nie może poszczycić się nowemi zdobyczami na terenie młodzieży w wieku przełomowym, to jest młodzieży będącej jakby specjalnością harcerstwa. O dzieciach zaś 8 — 12 letnich, o zuchach, — *nic* samodzielnie dotąd powiedzieć nie możemy. Dlatego też im częściej radzić się będziemy wychowawców o przydatności lub szkodliwości pewnych ćwiczeń dla zuchów, o sposobach reagowania na pewne przejawy postępowania dziecka etc. tem lepiej! W żadnym razie nie wolno lekceważyć krytycznych głosów wychowawców o pracach gromady. W drużynie nasza pewność siebie może mieć uzasadnienie, w gromadzie — ma mało szans słuszności, wobec zdania dobrego pedagoga.

„Duch", „nastawienie wychowawcze" — to są, powie praktyk, rzeczy nieuchwytne. Jeżeli harcerskie obozy, mundury, ćwiczenia nie nadają się, jeżeli źle jest lepić domki z plasteliny — to co robić na zbiórkach, gdzie jest ten specyficzny materjał do zbiórek zuchowych?

Materjał jest! Nawet spory! Znaleźć go można w: 1) regulaminach gwiazdek i sprawności zuchowych, 2) w dodatku zuchowym „Na Tropie", 3) w „Antku Cwaniaku". Obozy są złe, ale kolonje w budynkach — świetne. Domek z plasteliny — zbyteczny, ale zrobić łuk i strzały to chwalebna rzecz; defilada — do wyrzucenia, ale święto latawców — pyszne. Rozumiecie? Chodzi o to, że jeśli będziecie coś dawać gromadzie samodzielnie, jeżeli będzie robić to, czego niema w regulaminach i „Na Tropie"— róbcie to z większą dozą wyobraźni i nie naśladujcie żywcem harcerstwa ani szkoły.

* * *

Teraz na zakończenie — sens artykułu. Nie napisałem go gwoli teoretycznych rozważań. Liczę, że da on efekt praktyczny. Bo chociaż wiem, że czytelnicy „Harcmistrza" nie zajmują się zuchami (w całej Polsce zaledwie 7-siedmiu!!! — instruktorów robi w pracy zuchowej) to jednak zbliża się chwila, w której każdy drużynowy, każdy hufcowy, komendant chorągwi, każdy nawet biurowo - „sztabowy" instruktor, będzie musiał — chce czy nie chce — zetknąć się z zuchami. Ogłoszone przez GKH. hasło ofensywy zuchowej, plan podniesienia w bież. roku szkolnym liczby zuchów do 40.000, rozkaz, że każda drużyna musi zorganizować gromadę zuchową, — już wchodzi w życie: daje efekty. Ponieważ zaś praca zuchowa prowadzona jest naogół przez młodych harcerzy — *obowiązkiem każdego drużynowego i każdego instruktora jest czynne opiekowanie się młodym ruchem i prostowanie błędów mało wyrobionych wodzów.* Jest to obowiązkiem każdego odpowiedzialnego pracownika harcerskiego!

Chociaż nie umiecie tańczyć karuzeli, robić latawców i śpiewać „Wesół i śmiały" — nie może to być pretekstem waszej bierności. Całe grono instruktorskie musi się poczuwać do odpowiedzialności za wzrastanie naszego niespokojnego, niezorjentowanego w życiu, benjaminka zuchowego.

STANISŁAW MOŚCICKI, hm.

ZWIĄZKOWY KURS ZUCHOWY GKM BUCZE 1932.

Ruch zuchowy rozpoczęty planowo stosunkowo niedawno, zatacza coraz szersze kręgi. Dzisiaj mówić już możemy śmiało o 10 tysiącach młodzieży zuchowej, prowadzonej przez starszych harcerzy, bądź też przez nauczycielstwo, które przystępuje chętnie do pracy harcerskiej szukając w niej rozwiązania wielu zagadnień wychowawczych. Nic więc dziwnego, że i na organizowany w tym roku kurs GKM. zgłosiło się 12 nauczycieli na ogólną liczbę 22-ch uczestników. Tak liczny udział nauczycieli wpłynąć musiał na poziom kursu — wiele zagadnień dotyczyło wychowania i wyszukiwania dróg po których miałby się potoczyć cały ruch zuchowy.

Część programowa kursu została pomyślana w ten sposób, że kurs z jednej strony podawał materjał do zbiórek gromady, z drugiej zaś, na konferencjach urządzanych codziennie po południu, rozpatrywano zgłoszone projekty i wnioski, ustalając wytyczne, któreby posłużyły Gł. Kwaterze przy wydawaniu programów i zarządzeń dotyczących strony organizacyjnej ruchu.

Pracę na kursie rozpoczęto dnia 5.VII. konferencją, na której uczestnicy złożyli sprawozdania z akcji prowadzonej na terenach poszczególnych chorągwi. Nie były reprezentowane jedynie chorągwie: Brzeska i Łucka (Wołyńska). Udział tylu chorągwi w kursie ma i tę dobrą stronę, że można mówić o ujednostajnieniu poglądów na pracę zuchową na terenie całej Polski. Instruktorzy bowiem kończący kurs, przyjmując na siebie obowiązek kierowania robotą w chorągwiach, będą mogli oddziałać na szerokie grona instruktorskie i w ten sposób przyczynić się do wytworzenia jednolitego poglądu kierunku pracy.

Dzień na kursie rozplanowany był mniejwięcej w ten sposób.

Rano, po pobudce lekcja gimnastyki obejmująca dwa wzorce — jeden dwudziestominutowy dla uczestników, drugi 25 min. wzorzec dla dzieci do lat dwunastu, składający się z gier i zabaw przeplecionych piosenkami i tańcami. Trzeba było widzieć, tych starych dryblasów z jakim zapałem i dziecinną niefrasobliwością ćwiczyli np. „Chinkę".

Czas od 8 — 9 zajmował Biały Lis jakimś ciekawym głębiej ujętym „wykładem", opracowanym jaknajbardziej życiowo i przykładowo. Szczególnie jeden z wykładów p. t. „Korzyści ze skautingu z punktu widzenia pedagogiki" ucieszył biorących udział w kursie nauczycieli. Inne wykłady poświęcone były metodyce pracy.

O godz. 9-tej udawaliśmy się na polankę, gdzie oczekiwała na nas gromada jednej ze śląskich drużyn obozująca obok. Jeden z uczestników przeprowadzał zbiórkę omówioną ze mną poprzedniego dnia. Widziało się więc „prawdziwe" małpy ogryzające banany (kawał drzewa), Baloo zabawiał nas swemi niewyuczonemi tańcami. Mowgli opędzał się chmarom porywających go bunderlogów, a innego dnia zmieniały się obrazy dając nam poczucie pobytu wśród Gromady Słowian (z Krakowa) która w kotlince jaru rozpalała wici.

Po każdej zbiórce odbywano dyskusję. Przeciągały się one nieraz poza następną godzinę poświęconą referatom, ale dawały dużo materjału cennego

pochodzącego z bezpośredniego zetknięcia się z chłopcami. A gdy się wszyscy wygadali, gdy opracowano program nowej zbiórki opartej na dopieroco przeprowadzonej, ale uwzględniającej głosy dyskusji, nie obeszło się bez oświetlenia obrazu z dwuch stron: Łamignat patrzył na niego z punktu widzenia fizjologji, Biały Lis wyciągał wszystko co miało wspólnego z „wpływem wychowawczym".

Wspomniałem o referatach. Ci, którzy nie prowadzili zbiórek, opracowywali krótkie pogadanki na najrozmaitsze tematy. Przywiozłem na kurs książkę Molnara: „Chłopcy z Placu Broni", którą wszyscy czytali, a „Łowca Duchów" — Iwje—gawędził o małym, słodkim Nemeorku, chłopcu - bohaterze, który jest tak bliski naszym zuchom. Jeśli dodam referat o Stasiu Tarkowskim, to będą to dwie prace, które sprawiły nam największą przyjemność.

Przerwa obiadowa od 12 — 15, poczem po długiej „chwili absolutnej ciszy" zbierano się na konferencję Okrągłego Stołu. Kamyczek, który przebywał w szpitalu w Zakopanem nadsyłał również swoje referaty, które odczytywano po zebraniu, ciesząc się, ilekroć sami poruszyliśmy w dyskusji te punkty, które się pokrywały z listem Kamyczka.

Ale nic nie da się porównać z tem, co się działo po podwieczorku: Łamignat dokazywał cudów, grając z naszymi „starszymi malcami". Kupcie sobie jego książkę „Gry i zabawy", będziecie mieli gry, którym oddawaliśmy się z zapałem. Kiedy stanęliśmy opodal grających (Szumiący Dąb, Dh. Naczelnik, Dh. insp. Wierzbiański bywali na ćwiczeniach) zapominaliśmy o tem, że ci grający są ludźmi dorosłymi. To grała banda chłopaków, roześmianych od ucha do ucha, „pełnych żartu i bójek" jak mówi Baden Powell.

Nic dziwnego zatem, że defilada, jaką odbyliśmy przed Dhem przewodniczącym była swego rodzaju defiladą bajeczną! W czasach, kiedy się tyle mówi o rozbrojeniu, wystawiliśmy trzy pułki „gotowe pod Twemi rozkazami Druhu Przewodniczący podbić cały świat polskich chłopaków" kawalerja, piechota i artylerja były znacznie dzielniejsze niż te, które wystawialiśmy mając lat 10 — 11.

Tak. Kurs zuchowy, który mówił o młodych musiał sam być młody. Coś takiego było w obozie, tłukło się to całemi dniami po wszystkich kątach i krzakach — jakiś duch pogody, duch - śmieszek. Zapomnieć kazał o wszystkiem przenosząc nas w odległe nieraz czasy naszego dzieciństwa.

Na moich „belfrów", przychodziły jednak nieraz refleksje: „Słuchaj Lis — mówi stary, gruby typ — nie wylałby mnie z posady mój inspektor, gdyby mnie tak tutaj zobaczył?

A „Małpa-Oboźny" błagał mnie, abym przypadkiem nie wywiesił w Skoczowie jego fotografji— straciłby cały szacunek i powagę, przynależną jego belferskiemu stanowi. (Nie martw się, fotografję umieszczę w „Na Tropie").

Ogniska. Miłe, pogodne, długo w noc przeciągające się nieraz. Ostatnie (15 VII.) zgasiliśmy o drugiej po północy — unosząc w duszy żal, że to już naprawdę koniec kursu.

Jak widzicie, nie kreślę schematów rozkładu dnia, nie podaję statystyk — może jednak i takie „sprawozdanie" coś wam powie. Może przyznacie mi rację, jeśli powiem, że największą zdobyczą każdego kursu powinien być jego Duch skautowy — to coś nieuchwytne, tajemnicze, do którego jednak myśmy na Buczu podeszli blisko, bardzo blisko.

I dlatego może właśnie teraz czujemy się nadal tą samą gromadą — dlatego teraz wszyscy robimy nasz zuchowy ruch, tworzymy nową armję: 40.000 zuchów!

KONFERENCJA ZUCHOWA.

W czasie od 5 — 13 lipca 1932 r. podczas trwania Związkowego Kursu Zuchowego zbierali się uczestnicy kursu na konferencje dla omówienia szeregu zagadnień związanych z organizacją ruchu zuchowego w Polsce. Na konferencjach uchwalono nast. wnioski, które przekazane zostały G. K. celem rozpatrzenia i wykorzystania.

Niektóre, najbardziej aktualne przytaczam:

4. Konferencja uważa, iż praca zuchowa najwłaściwiej postawiona być może tam, gdzie nauczyciel - wychowawca danej klasy jest wodzem gromady złożonej z uczniów jego klasy.

8. Konferencja zaleca ścisłą współpracę z ruchem zuchowym żeńskim w zakresie wzajemnej wymiany i wykorzystania metod pracy i doświadczeń.

9. Zważywszy na to, że naturalnym objawem wśród chłopców jest dążenie do zabawy w gronie chłopców, — konferencja nie zaleca organizowania gromad koedukacyjnych.

10. Konferencja uważa, iż instruktor zuchowy powinien być członkiem czynnym związku, i wobec tego stać na poziomie odpowiadającym dotychczasowej starszyźnie.

11. Kształcenie instruktorów zuchowych odbywać się powinno na Związkowych kursach zuchowych.

12. Konferencja zaleca Komendom Chorągwi urządzania w miarę potrzeby kursów dla wodzów (= kierowników gromad), mających na celu udzielanie praktycznych wskazówek do prowadzenia gromad.

Uchwały konfer. są szczegółowo rozpatrywane przez Wydział Zuchowy i posłużą do wydania szeregu zarządzeń. *B. L.*

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA PORUSZONE NA KURSIE.

a) Wykłady i referaty: 1. Psychologja okresu chłopięcego; 2. Skauting jako system i metoda wychowania; 3. Korzyści ze skaut. z punktu widzenia pedagogiki; 4. Metodyka zajęć zuchowych; 5. Recenzje „Antka Cwaniaka"; 6. Staś Tarkowski — Nemeczek, chłopcy zuchy; 7. Typy chłopców w naszej gromadzie; 8. Kolonje, półkolonje, obozy zuchów; 9. Współpraca z rodzicami.

b) Tematy konferencyj: 1. Inistruktor, wódz i opiekun Zuchów; 2. Mundur, oznaki chłopców i instr.; 3. Zagadnienia organizacyjne ruchu zuch.; 4. Współpraca z GKŻ. Kobiety do pracy zuchowej; 5. Kształcenie starszyzny zuchowej; 6. Zmiany i uzupełnienia programów; 7. Kierunek rozwoju ruchu zuch i program na r. 1932/33.

Odbyto: 9 godzin gimnastyki, 9 zbiórek z gromadą zuchów, 30 godzin gier, zabaw, majsterkowania; 9 ognisk; jedną, całodzienną wycieczkę na górę Baranią.

DANE STATYSTYCZNE Z KURSU ZUCHOWEGO.

1. Uczestników było 22, w tem: harcmistrzów 2, podharcmistrzów 5, niemianowanych dotychczas absolw. kursu instruktorskiego 8, bez kursów i st. 7.
2. **W/g funkcyj:** członków i współpr. K. Ch. 4, członków i współpr. K. H. 5, drużynowych 5, przybocznych w drużynach 4, opiekunów 1, inni 2.
3. Dotychczas w ruchu zuch. pracowało 19 ucz., nie brało żywego udziału 3.
4. **W/g wieku:** od lat 21 — 7, powyżej — 15, najmłodszy lat 18, najstarszy 29, wiek przeciętny — 23 lata 3 m-ce.
5. **W/g lat służby w Harcerstwie:** powyżej 15 lat—1, od 10—15 lat służby — 7, od 5—10 lat służby 9, poniżej 5 lat służby 5.
6. **W/g zawodów:** nauczycieli — 12, uczniów sem. naucz. — 12, studentów — 8, inne zawody — 5.

TEMATY ZAJĘĆ W DRUŻYNIE.

ZIMOWANIE OWADÓW.

„Przygotowanie owadów do zimy".
Podług artykułu M. Rybickiego, Przyjaciel Szkoły, 20.IX.1932, Nr. 14.

Nieco spóźniamy się z temi wskazówkami: właściwie już we wrześniu należy przeprowadzić pewne ćwiczenia wstępne, gdy się chce swych harcerzy zaznajomić z zimowaniem owadów. Jednakże nie ze wszystkiem przychodzimy zapóźno.

Wstępne ćwiczenia. We wrześniu polecamy harcerzom porobić dosyć grube i niezbyt mocno skręcone powrósła ze słomy i opasać niemi drzewa na terenie naszych wycieczek, w ogrodzie zaprzyjaźnionego z nami właściciela i t. p. Będzie to doskonałe zimowisko dla różnego rodzaju owadów.

Zwiedzanie zimowisk. Na jednej z późniejszych wycieczek harcerze przeszukują powrósła, załamania kory starych drzew, szczeliny murów, parkanów, obserwują oprzędy na drzewach owocowych. Wymaga to jednak w s t ę p n e j p o g a w ę d k i, w której zwróci się uwagę na to, że nie wszystkie owady są szkodliwe i że harcerz, przyjaciel przyrody, nie niszczy niczego bez potrzeby. Pogadanka najlepiej wypadnie w czasie wycieczki, przed rozpuszczeniem chłopców na „wyprawę badawczą". Należy też skorzystać ze sposobności i zwrócić uwagę 1) na to, że owady są to zwierzęta zmiennocieplne, których funkcje życiowe zależą od temperatury otoczenia, 2) na okresowość życia w przyrodzie, gdzie wraz ze zmianami temperatury, naświetlania słonecznego ulega zmianie życie roślin i zwierząt.

Przeglądając powrósła znajdziemy w nich zimujące różne muchy, trochę białoskórek, chrząszczy, nieraz gąsienic, a nawet i drobne motyle.

Znalezione owady należy określić, ciekawsze narysować w dzienniczkach harcerskich.

Gawęda (w formie dyskusji). Dlaczego tyle różnych owadów znaleźliśmy między źdźbłami słomy? Jakim warunkom musi odpowiadać schronienie zimowe owadów?

Ustalamy, że schronienie zimowe owadów odpowiada następującym warunkom: znajduje się od strony północnej, jest niezamieszkałe przez ludzi i zwierzęta, chroni owady dostatecznie od deszczu i ptaków. Mamy możność wskazania bardzo ciekawych przejawów instynktu u owadów.

Dalsze tematy do omówienia.

Zdarzyć się też może, że harcerz znajdzie w zimie motyla gdzieś w mieszkaniu nieopalonem lub w dziupli drzewa. Moment taki należy odpowiednio wyzyskać, kładąc największy nacisk na instynkt motyli, dzięki któremu posiadają one zdolność wyszukiwania odpowiednich schronisk zimowych.

O ile dzieci są dostatecznie rozwinięte, można im dać jeszcze następujące zagadnienie: co się stanie z motylem zimującym, jeśli go dłuższy czas przetrzymamy w mieszkaniu opalanem? Odpowiedź będzie sprawdzianem, czy zagadnienie zależności funkcyj życiowych owadów od temperatury otoczenia zostało dostatecznie zrozumiane i przyswojone. Jeśliby zdania dzieci były podzielone, należałoby w miarę możności poświęcić jednego takiego motyla celem udowodnienia, że wyższa temperatura pobudza wszystkie funkcje życiowe motyla a z braku dostatecznego pokarmu ginie on śmiercią głodową. Tu należy jeszcze raz podkreślić ważność wyboru miejsca na zimowisko od strony północnej.

Sprawdzanie warunków zimowania.

Dzieci, badając oprzędy z zeschłych liści na gałązkach drzew owocowych, zauważą, że liście te nie mogły opaść tak jak inne, bo zostały mocno przytwierdzone do gałązek drzew przędzą liszek, zimujących wewnątrz oprzędu. Polecamy dzieciom zbadać, czy to schronienie odpowiada warunkom, gwarantującym przezimowanie. Po zbadaniu dochodzą dzieci do wniosku, że tak, bo przedewszystkiem zimujące tam gąsieniczki, czy to kuprówki rudnicy, czy niestrzępa głogowca, nie zostaną pobudzone wcześniej do intensywnego życia, aż na dworze będzie zupełnie ciepło. Mocno zwarty oprzęd chroni dostatecznie zimujące w nim gąsienice przed deszczem. Wichry jesienne i zimowe też im nie zaszkodzą: listki jabłoni, gruszy czy też śliwy są zbyt mocno przytwierdzone przędzą do gałązki drzewa, aby je mógł wiatr zerwać. Tu znów mamy możność wykazania dzieciom ciekawych przejawów instynktu samozachowawczego u gąsienic. Ale i zimujące gąsienice mają nieubłaganych wrogów. Sikorki i kowaliki w braku innego pożywienia rozdziobują oprzędy na drzewach, wypadają z nich zimujące gąsieniczki.

W załamaniach kory drzew, w szparach parkanów, napotykają dzieci zimujące gąsienice, a schronienia te będą odpowiadały warunkom wyżej omówionym. Jedynie niektóre poczwarki zimują wprost na powierzchni muru, parkanu lub kory drzewa, niczem nie osłonięte. Tam znów niekiedy podobieństwo ubarwienia poczwarek i otoczenia chroni je do pewnego stopnia przed okiem niektórych wrogów. Badając dokładniej pnie drzew tuż przy ziemi, znaleźć można czasem oprzędy niektórych poczwarek. Poddając je obserwacji, znów zobaczymy że kolor ich oprzędów zlewa się całkowicie z kolorem pnia drzewa, chroniąc je tem samem w pewnej mierze. W napotkanych oprzędach tuż przy ziemi zimują poczwarki, które są wrażliwe na brak wilgoci i tem należy wytłumaczyć ich bliskie sąsiedztwo z ziemią.

Na gałązkach drzew w sadzie znaleźć można niczem nie osłonięte grupy jaj prządki pierścienicy, złożone w postaci pierścionka. Na korze tych drzew lub na parkanach znaleźć można grupy jaj brudnicy nieparki, osłonięte kutnerem z odwłoku.

Tych kilka podanych przykładów nie wyczerpuje wszystkich sposobów zimowania owadów. Owady, o których mowa są najczęściej spotykane.

Owady wodne.

W okolicach, obfitujących w zbiorowiska wodne, należy przedewszystkiem opracować zimowanie owadów wodnych. Będzie tam mowa o różnych chrząszczach, larwach ważek i pływaków, o różnych pluskwiakach, przytem punktem wyjścia będą znów zmiany termiczne w przyrodzie i ich odpływ na funkcje życiowe owadów.

Temat, na który zwróciliśmy uwagę, musi być rozumnie ujęty. Główną rzeczą jest to, że harcerz, obok nabycia wiadomości o życiu owadów, n a u c z y s i ę s p o s o b u b a d a n i a, z a t e m m e t o d y p r a c y p o z n a n e j, r o z u m o w a n i a, l o g i c z n e g o w y s n u w a n i a w n i o s k ó w.

Byłoby pięknie, gdyby przyrodnicy - harcmistrze i przyrodnicy - drużynowi nadsyłali nam podobnego rodzaju artykuły, lepsze i uzupełnione bibljografją, wskazującą skąd czerpać materjał do gawęd i ćwiczeń. Podał *St. S.*

O PROGRAM „HARCMISTRZA".

(z dyskusji na Komitecie Redakcyjnym 26.IX.32).

Zagaił dyskusję **Redaktor**, zaznaczając, że zapewne nie wyczerpie się tematu na jednem posiedzeniu. Pierwsza kwestja: charakter „Harcmistrza". Możeby dążyć należało do zrobienia z niego czasopisma o typie zagranicznego „magazynu", na poziomie dorosłego harcerza, z obfitym—obok istniejących — działem literackim, a może i innemi. Czy do tego dążyć, i co w tym kierunku możnaby zrobić?

Działy dotychczasowe — patrz spis rzeczy rocznika 1931. Nowe: zuchowy, wodny, harce zimowe, „starszych chłopców" (włóczęgów), wychowania gospodarczego, przegląd prasy harcerskiej, — częściowo już zrealizowane, częściowo — poszukują referentów. W obrębie istniejących ma się podkreślić sprawności. Zlot w Gödöllö też musi być uwzględniony.

„Hm" wydaje się zanadto „sztabowym", powinien dawać więcej materjału do bezpośredniej pracy w drużynach: zbiórki przykładowe, ćwiczenia, materjały z różnych książek do gawęd, zwracanie uwagi na aktualne zagadnienia, związane z porami roku, z życiem narodu, rocznicami. Gry dawać w „Hm", czy w pismach młodzieży? Czy wydawać numery specjalne?

Trudność leży w zebraniu takiego właśnie materjału bezpośrednio przydatnego drużynom. Drużynowi i instruktorzy wogóle mało piszą, a na takie tematy — wyjątkowo. Coś się jednak przecież w drużynach dzieje, trzeba znaleźć drogi do otrzymywania do „Hm" materjałów bardziej interesujących, niż szablonowe opisy uroczystości i t. p. Możeby zainicjować wieczory dyskusyjne starszyzny warszawskiej, na tematy z metodyki i techniki. Możeby ogłaszać konkursy na rozprawki, zbiórki wzorowe, programy zajęć i t. d.

Dyskusja była bardzo ożywiona, a rzeczowa. Możemy ją tu, jak i zagajenie, tylko telegraficznym stylem sprezentować, pomijając w niektórych przemówieniach sprawy już poruszone przez innych druhów.

Dh. Wołkowicz. Więcej informacyj o pracach zagranicznych organizacyj, ich doświadczeniach, metodach, pomysłach. Szatę zewnętrzną wzbogacić. Klisze. Może od czasu do czasu powierzać opracowanie numeru poszczególnym Chorągwiom, z zastrzeżeniem praw Redakcji.

Dh. Węgrzecki. Rozszerzyć w kierunku zainteresowania K. P. H.

Dh. Wierzbiański: „Hm" nie odpowiada życiu, potrzebom drużyn, które oczekują konkretnych wskazówek Głębsze rozważania drukować w „Roczniku Harcerskim". Stronę gospodarczą ulepszyć.

Dh. Witold Sosnowski: „Hm" nie interesuje. Za drogi. Niedostosowany do potrzeb instruktorów, tu chodzi o konkretne wskazówki. Gry stosuje instruktor — powinny być w „Hm". Zebrania z dyskusjami na tematy poruszane w „Hm" pożądane. Systematycznie prowadzić działy wyszkolenia: terenoznawstwa, ratownictwa, pionierki, sygnalizacji, krajoznawstwa etc. Gry, jako podstawa systemu. Zagadnienia kształcenia starszyzny — kursy jak prowadzić, doświadczenia. Program prób instr. Życiowe ujęcie zagadnienia instruktorów. Specjalizacja instr. Stosunek instr. zuchów do harcerskich, żeglarskich do harcerskich. Instruktorki zuchów — druhny, Instr. techniczni. Plany zbiórek na dłuższe okresy.

Dh. Piskorski: „Hm" powinien być: 1) żywy, 2) bogaty, 3) praktyczny, 4) ładny. Jest: Ad 1) Ton smętnawo - słodkawy, niema płomienia. Ad 2) ubożuchny, mały pod względem — ilości stronic. Ad 3) mówiono już. Ad. 4) okładka, ilustracje. Przystosowanie do K. P. H. budzi wątpliwości, mogłoby obniżyć treść pisma.

Dh. Józef Sosnowski: Cele „Hm": 1) potrzeby ideowe. 2) metodyczne. Potrzebny dział ideowy pionierski; dekalog harcerski jest czasem pojmowany relatywistycznie, trzeba temu przeciwdziałać. Metodyczne — omówił dh. Witold Sosnowski. Poziom: kto będzie czytelnikiem, „Hm" powinien być dla tych, którzy prowadzą pracę. Nie zgadza się z tendencjami do obniżenia poziomu. Pismo powinno podciągać do góry, zwłaszcza w dziale ideowym. Nastawiony był na przyczynki do harcowania, kośćca w tym kierunku nie było. Rozstrzygnąć: 1) dla kogo, 2) jak zorganizować pracę a) w dziale ideowym, b) w dziale metodycznym.

Dh. Węgrzecki: Dla kogo? Dwa poglądy: 1) dla bezpośrednio prowadzących drużyny, nawet dla starszych zastępowych, 2) dla stojących na czele organizacji. Czy raczej (1) nie słuszniejsze, obniżyć poziom „Hm", a osobny odcinek poświęcić zagadnieniom typu „ogólna polityka harcerska", „najogólniejsze zagadnienia ideowe". Redakcja nie powinna zamykać dostępu głosom niezgodnym z kierunkiem pisma, a nawet organizacji, byle dyskusja nie wychodziła poza ramy harcerskie.

Redaktor zaznaczył, że dyskusja, choć żywa i ciekawa, miała z natury rzeczy charakter ogólny. Musimy ją jeszcze dalej prowadzić. Stwierdził zgodność poglądów co do uczynienia pisma bardziej „praktycznem", podkreślił zarazem, że zrealizowanie tego wymaga usilnej współpracy zarówno członków Komitetu, jak szerokich sfer starszyzny, zwłaszcza drużynowych. Jak musiano zauważyć, Redaktor nie wiele drukuje swoich artykułów, niechaj łamy „Hm" będą dostępne jaknajwiększej ilości druhów. Jeżeli jednak nie będzie materjału odpowiedniego w tece, z konieczności będzie musiał narzucać się. Były okresy w „Hm", gdy wiele drukowano wskazówek metodycznych, np. metodyki poszczególnych gałęzi techniki. Wychodziło to z pod pióra garstki osób i nie wszystkich zadowalało. Mamy nadzieję, że obecnie potrafimy skupić więcej piór. Niektóre działy, jak starszoharcerski, a świeżo zuchowy „pójdą" — w innych, róbmy ruch. K. P. H. zdaje się dobrze będzie uwzględnić w formie dotychczasowej, zainicjowanej przez K. P. H. 16 Warszawskiej. Wyjaśniono jeszcze drobniejsze sprawy.

Ciąg dalszy dyskusji jeszcze kiedyś nastąpi. Zapraszamy do niej wszystkich Czytelników: piszcie „do dyskusji", a przedewszystkiem do druku. **St. S.**

TADEUSZ MARESZ.

PATRONI DRUŻYN.

PUŁASKI (patrz 20).

411. **Chodźko.** Żywot Kaz. Pułaskiego. Lwów 1869.
412. **Ciepielewski.** Kaz. Pułaski. W 150 roczn. jego bohat. śmierci. Poznań 1929.
413. **Konopczyński.** Cieniom Pułaskiego. Myśl. Narodowa 1929, Nr. 23.
414. **Kozłowski.** Kaz. Pułaski.
415. **Makłowicz ks.** Kaz. Pułaski konf. barski. Życiorys i dekl. Poznań 1929. Zł. 1.20.
416. **N. Itinau.** Konf. barska i jej bohat. Zł. 1.—.
417. **Wilkoszewski.** Zarys popularny. W-wa 1929. Zł. —.80.
418. **Kozłowski.** Rycerz wolności. Opow. hist. W-wa, Arct, 1920. Zł. 4.—.
419. **Mickiewicz.** Konfederaci Barscy. W-wa, Arct. Zł. —.20.
420. **Przyborowski.** Młody konfederat barski. Warszawa, Arct. Zł. 5.—.
421. Portret K. Pułaskiego 35×50 cm. Zł. 1.20 i 2.—.
422. Portret K. Pułaskiego wielobarwny 50×70 cm (J. Styki). Zł. 4.50.

PUSTOWÓJTÓWNA.

423. **Rawita-Gawroński.** Monogr. z powst. styczn. 1. Z. Sierakowski, 2. Henryka Pustowójtówna. 3. Franc. Rochebrun. 1928.

REJTAN (patrz 17 i 20).

424. **Rzewuski.** Tadeusz Rejtan. Zł. —.40.
425. **Szujski.** Opowiadania i roztrząsania. Serja II, t. IV. Kraków, 1886.
426. **Szujski.** Tadeusz Rejtan na sejmie 1773. Warszawa, Geb. i Wolff. Zł. —.30.
427. Portret Rejtana 35×50 cm. Zł. 1.20.
428. Portret Rejtana 51×41 cm. Zł. 2.70.
429. Znany obraz Matejki p. t. „Rejtan".

REY.

430. **Brückner.** Mikołaj Rey. Człowiek i dzieło. Lwów, Alt., 1922. Zł. 1.50.
431. **Janik.** Mikołaja Reja żywot i pisma. Kraków. Zł. 3.60.
432. **Korecki.** Mikołaj Rej. Zł. —.80.

REYMONT.

433. **Bukowski.** Wład. St. Reymont. Próba charakterystyki. Lwów, Ossol. 1927.
434. **Dębicki.** Wł. St. Reymont, laureat Nobla. Zł. 1.—.
435. **Doda.** Wł. St. Reymont. Zł. 1.80.
436. **Falkowski.** Wł. Reymont. Człowiek i twórczość. Poznań. 1929. Zł. 5.—.
437. Portret Reymonta 35×50 cm. Zł. 1.20.

ROCHEBRUN (patrz 423).

ROMANOWSKI (patrz 20).

438. **Baumfeld.** Miecz. Romanowski. Studjum ideowe 1909.

RÓŻYCKI (patrz 15 tom 6, i 20).

439. **Dubiecki.** Edmund Różycki. Kraków 1895.
440. **Jeske-Choiński.** Różycki (powieść). Zł. 2.—.

RYMKIEWICZ.

441. **Kornatowicz.** Gen. Franc. Rymkiewicz (w opracow.).

BŁ. OPAT SADOK (patrz 368).

442. **Kossak-Szczucka.** Szaleńcy boży.

SARKANDER JAN.

443. **Czaputa ks.** Żywot i śmierć męczeńska bł. Jana Sarkandera. Cieszyn 1920.

V HARCERSKIE CENTRALNE ZWIĄZKOWE

ZAWODY STRZELECKO-ŁUCZNE

POD WYSOKIM PROTEKTORATEM PREZESA RADY MINISTRÓW PANA PREMJERA ALEKSANDRA PRYSTORA

Prezydjum Komitetu Honorowego.

Kazimierz Świtalski	—	Marszałek Sejmu
Władysław Raczkiewicz	—	Marszałek Senatu
Janusz Jędrzejewicz	—	Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz
Bronisław Pieracki	—	Minister Spraw Wewnętrznych
Gen. *Kazimierz Fabrycy*	—	I Wiceminister Spraw Wojskowych
Dr. *Michał Grażyński*	—	Przewodniczący Z. H. P.

Komitet Honorowy.

płk. dypl. *Władysław Kiliński*	—	Dyrektor Państwowego Urzędu W.F. i P.W.
Tadeusz Kamieński	—	Przewodniczący Zarządu Oddziału Warszawskiego
gen. *Czesław Jarnuszkiewicz*	—	Dowódca Okręgu Korpusu Nr. 1
Ignacy Pytlakowski	—	Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego
Władysław Jaroszewicz	—	Komisarz Rządu m. st. Warszawy
inż. *Zygmunt Słomiński*	—	Prezydent m. st. Warszawy
płk. *Stefan Strzemiński*	—	Komendant Garnizonu Warszawa
ppłk. dypl. *Władysław Rusin*	—	Przewodn. Naczelnej Rady Strzeleckiej w Polsce
dr. *Bronisław Pierzchała*	—	Prezes Międzynarodowej Federacji Łucznej
płk. dypl. *Stanisław Wecki*	—	Prezes P. Z. B. W. i D.
płk. *Jan Dojan-Surówka*	—	Prezes P. Z. B. M.
mjr. dypl. *Mieczysław Fularski*	—	Prezes P. Z. Łuczników
hm. *Jan Wierzbiańska*	—	Naczelniczka Głównej Kwatery Harcerek
hm. *Antoni Olbromski*	—	Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy

Komitet Organizacyjno-Wykonawczy.

Przewodniczący i Komisarz Główny Zawodów	—	płk. *Zygmunt Csadek*
Zastępca Komisarza Głównego Zawodów	—	*Stefan Więckowski*
Sekretarz Główny Zawodów	—	*Zbigniew Klepacki*
Przewodniczący Komisji Klasyfikacyjnej	—	*Franciszek Szumowski*
Przewodniczący Komisji Zaopatrzenia	—	mjr. *Antoni Sikorski*
" " Nagród i Propagandy	—	hm. *Ignacy Wołkowicz*
" " Technicznej	—	phm. *Roman Zawiślański*

Sędziowie: P.P. Delegaci z Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, Kobiecego Klubu Strzeleckiego, Związku Strzeleckiego, W. K. S „Legji", Związku Młodych Pionierów, Nauczycielskiego Klubu Strzeleckiego, oraz Związku Harcerstwa Polskiego.

Ofarodawcy nagród 1932 r.

1. Nagroda Prezesa Rady Ministrów Premjera płk. Al. Prystora.
2. Nagroda Marszałka Sejmu D-ra Kazimierza Świtalskiego.
3. Nagroda Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza.
4. Nagroda Ministra W. R. i O. P. Janusza Jędrzejewicza.
5. Nagroda Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego.
6. Nagroda I Wiceministra Spraw Wojskowych Gen. Kazimierza Fabrycego.
7. Nagroda Przewodniczącego Z.H.P. D-ra Michała Grażyńskiego.
8. Nagroda Naczelnictwa Zw. Harc. Pol.
9. Nagroda Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. płk. dypl. Władysława Kilińskiego.
10. Nagroda Komendanta m. st. Warszawy płk. Stefana Strzemińskiego.
11. Nagroda Przewodniczącego Z.O. Harcerskiego — Prezesa Sądu Tadeusza Kamińskiego.
12. Nagroda Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego ppłk. dypl. Władysława Rusina.
13. Nagroda Prezesa Polskiego Związku Broni Wojskowej i Dow. płk. dypl. Stanisława Weckiego.
14. Nagroda Prezesa Polskiego Związku Broni

Małokalibrowej — płk. Jana Dojan-Surówki.
15. Nagroda Prezesa Polskiego Związku Łuczników Mjr. dypl. Mieczysława Fularskiego.
16. Nagroda Naczelniczki Głównej Kwatery Żeńskiej Jadwigi Wierzbiańskiej.
17. Nagroda Naczelnika Głównej Kwatery Harcerzy Antoniego Olbromskiego.
18. Nagroda Komendy Chorągwi Harcerzy.
19. Nagroda Zakładów Amunicyjnych „Pocisk".
20. Nagroda Państwowej Mennicy.
21. Nagroda Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich.

V Harcerskie Centralne Związkowe Zawody Strzelecko-Łuczne.

30-go, 31-go PAŹDZIERNIKA i 1-go LISTOPADA 1932 R.
W WARSZAWIE

Znajomość programu i regulaminu.

Komendy Chorągwi, Hufców, oraz drużyn obowiązani są zaznajomić zawodników ze szczegółami programu i regulaminu Zawodów Strzelecko - Łucznych Z. H. P.

Program V Harcerskich Centralnych Związkowych Zawodów Strzelecko - Łucznych został opracowany na podstawie broszury „Roczny wykaz strzelań — 1932".

Poza przepisami powyżej podanemi, obowiązuje na Zawodach Regulamin VI Narodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w 1931 r.

Cel Zawodów.

Harcerskie Centralne Związkowe Zawody Strzelecko - Łuczne są:

a) propagandą strzelectwa i łucznictwa w drużynach harcerskich, rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej;

b) sprawdzeniem wartości strzelców, oraz łuczników w poszczególnych drużynach Z. H. P.;

c) sklasyfikowaniem zespołów strzeleckich i łucznych w poszczególnych Chorągwiach Z. H. P.;

d) eliminacją do Narodowych Zawodów.

Program Zawodów.

Program Harcerskich Centralnych Zawodów Strzelecko - Łucznych w 1932 r. obejmuje strzelania:

A.—z broni długiej wojskowej,
C.—z broni krótkiej wojskowej,
D.—z broni krótkiej dowolnej,
E.—z broni długiej małokalibrowej,
Ł.—z łuków.

ZAWODY GŁÓWNE O MISTRZOSTWO Z. H. P.

A. *Karabin wojskowy.*

„Mistrzostwo Z. H. P." w strzelaniu z karabina wojskowego zdobywa ten zespół względnie zawodnik, który osiągnie największą ilość pkt. z 3 postaw.

UWAGA: a) w razie równości pkt. decyduje o lepszym miejscu lepszy wynik z postawy leżącej; b) do uzyskania tytułu „Mistrzostwa ZHP" wymagane jest minimum 250 pkt. na 400 możliwych dla zawodnika i 600 pkt. na 1200 możliwych dla zespołu.

A 1.

Broń: karabin, lub karabinek Mausera, kaliber 7,9 mm.; dopuszczalny jest także w roku bieżącym Kbk wojskowy francuski.
Odległość: 300 mtr.
Strzelanie: jednostkowe i zespołowe.
Postawa: regulaminowa, stojąc, klęcząc i leżąc.
Tarcza: D.
Ilość zawodników: zespół z 3 zawodników z jednej Chor. i jednostkowo.
Ilość strzałów: 40 strzałów na jednego zawodnika t. j. 20 strzałów w postawie leżącej, 10 strzałów w postawie klęczącej i 10—stojącej. Próbnych strzałów najwyżej 12 na jednego zawodnika, dowolnie rozłożonych. Kolejność postaw dowolna.
Czas strzelania: jedna serja 1-o strzałowa—15 minut.
Ocena: ocenia się wyniki każdego poszczególnego zawodnika w 3 postawach i w każdej pojedyńczej postawie, oraz wyniki zespołu, jało wyniki zespołowe, także w 3-ch postawach i w każdej pojedyńczej postawie.
Możliwych: 400 pkt. dla jednego zawodnika w 3 postawach: 200 pkt. w postawie leżącej oraz po 100 pkt. w postawach klęczącej i stojącej.

Strzelanie z broni krótkiej.

Tytuł „Mistrza ZHP." w strzelaniu z broni krótkiej otrzymuje zawodnik, który osiągnie największą ilość pkt. w sumie konkurencji C. 1 i D. 1.

Do uzyskania tytułu „Mistrza ZHP." wymagane jest osiągnięcie 565 pkt.

C *Pistolet Wojskowy.*

C. 1.

Broń: pistolet lub rewolwer typu wojskowego, stosowany oficjalnie w wojsku jakiegokolwiek z państw — o kalibrze nie mniejszym niż 7,62 mm. zapłonie centralnym, o lufie nie dłuższej niż 20 cm., o przyrządach celowniczych otwartych, nadających się do służby w polu.
Odległość: 20 metrów.
Strzelanie: jednostkowe.
Postawa: stojąc z wolnej ręki. Tarcza: C.
Ilość strzałów: 18 w 3-ch serjach 6 strzałowych nieprzerywanych, 9 próbnych dowolnie rozłożonych.
Czas strzelania: 6 minut dla jednej serji 6 strzałowej. Czas liczy się od chwili oddania pierwszego strzału ocenionego każdej serji.
Ocena: wg. ilości osiągniętych punktów. Możliwych: 180 punktów.

D. *Pistolet dowolny.*

D. 1.

Broń: pistolet typu dowolnego, cal. 22.
Odległość: 50 mtr.
Strzelanie: zespołowe i jednostkowe.
Postawa: stojąc z wolnej ręki.
Tarcza: A.
Ilość zawodników: zespół z 3 zawodników z jednej Chorągwi ZHP. i jednostkowo.
Ilość strzałów: 60 strzałów w 6 serjach 10 strzałowych, najwyżej 18 próbnych, dowolnie rozłożonych.
Czas strzelania: 2 godziny na jednego zawodnika na całe strzelanie. 20 min. serja.
Ocena: w/g ilości osiągniętych punktów zespołu oraz jednostkowo.
Możliwych: 1800 pkt. dla zespołu, 600 pkt. dla zawodnika.

E.—Karabin małokalibrowy.

Strzelanie o tytuł „Mistrza ZHP". z broni długiej kaliber 22. Tytuł „Mistrza ZHP" z broni długiej na rok 1932, otrzymuje zawodnik, który osiągnie największą ilość pkt. w sumie strzelań ED. 10, ED 11, ED. 12, ES. 9, ED. 2 (na odległościach 50 mtr., 100 mtr. i 200 mtr.).

ED. 10.

Zawody o tytuł „Pierwszego Strzelca Stolicy" w r. 1932 (dostępne dla wszystkich Chorągwi) dla zawodnika za sumaryczny, najlepszy wynik strzelań ED. 10, ED. 11, ED. 12.
Broń: typu dowolnego, o kalibrze najwyżej 5,85 mm. o przyrządach celowniczych bez szkieł optycznych, amunicja dowolna bocznego zapłonu, o

pociskach niespłaszczonych, pocisk wagi najwyżej 2.60 gr. Pociski galwanizowane dozwolone.
Odległość: 50 mtr.
Strzelanie: jednostkowe i zespołowe (zespół 5 zawodników).
Postawa: stojąca regulaminowa.
Tarcza: B.
Ilość strzałów: 40 strzałów w 8 serjach 5 strzałowych na jednego zawodnika, 10 strzałów próbnych, dowolnie rozłożonych.
Czas strzelania: 90 minut na jednego zawodnika na całe strzelanie. 8 min. serja.
Ocena: w/g osiągniętej sumy punktów.
Możliwych: 400 pkt.

ED. 11.

Jak konkurencja ED. 10, lecz w postawie klęczącej.

ED. 12.

Jak konkurencja ED. 10 lecz w postawie leżącej.

ES. 9.

Zawody o „Mistrzostwo ZHP" w roku 1932 zespołowe.

„Mistrzostwo ZHP". w strzelaniu karabinu małokalibrowego zdobywa ten zespół, który osiągnie największą ilość pkt. w konkurencji ES. 9 z 3 postaw łącznie.

UWAGA: w razie równości punktów decyduje o lepszem miejscu lepszy wynik z postawy leżącej.

Broń: karabin małokalibrowy, kaliber 22, o przyrządach celowniczych otwartych, nie cięższy jak 4,200 klg. bez przyspiesznika. Broń samoczynna zabroniona.
Odległość: 50 metrów.
Strzelanie: zespołowe i jednostkowe.
Postawa: regulaminowa — stojąc, klęcząc i leżąc.
Tarcza: A.
Ilość zawodników: zespół 5 zawodników z jednej Chorągwi ZHP. i jednostkowe.
Ilość strzałów: 30 strzałów t. j. po 10 strzałów dla zawodnika w każdej z 3-ch postaw, najwyżej 9 próbnych dowolnie rozłożonych.
Czas strzelania: 8 minut na serję 10-strzałową.
Ocena: dla zespołu za 3 postawy łącznie i w każdej pojedynczej postawie — jednostkowo za 3 postawy i za każdą postawę osobno.
Możliwych: 1500 punktów dla zespołu, 300 pkt. dla zawodnika.

ED. 2.

Broń: jak ED. 10.
Odległość: 100 i 200 metrów.
Postawa: dowolna bez podpórki.
Tarcza: na 100 m. — A., na 200 m. D.
Strzelanie: jednostkowe.
Ilość strzałów: po 20 strzałów na każdą odległość, w 2-ch serjach 10-cio strzałowych, próbnych ogółem 20 strzałów dowolnie rozłożonych.
Czas strzelania: jedna godzina na każdą odległość 15 min. serja.
Ocena: w/g sumy osiągniętych punktów w strzelaniu na obie odległości.
Możliwych: 400 punktów.

UWAGA: w strzelaniu na 200 m. dozwolona luneta celownicza.

Zawody specjalne.

½ EM. 1.

Broń: samoczynna, kaliber 22 (browning F. N. Winchester, półautomat F. N. t. zw. Trombon nie polecany, ale dopuszczalny), przyrządy celownicze otwarte musz. dowolnego kształtu, pas wojskowy dozwolony.
Odległość: 50 metrów.
Strzelanie: jednostkowe i zespołowe, zespół 3 zawodników z jednej Chor.
Postawa: regulaminowa leżąc.
Tarcza: A.
Ilość strzałów: 10 w jedne nieprzerwanej serji, najwyżej 3 próbne.
Czas strzelania: tarcza ukazuje się na przeciąg 30 sekund.
Ocena: w/g osiągniętych pkt. w zespole i jednostkowo.
Możliwych: 300 pkt. dla zespołu, 100 pkt. dla zawodnika.

UWAGA: druhom, którzy nie zdobyli w poprzednich konkurencjach jednostkowych żadnego z pierwszych 3 miejsc nagrodzonych, liczy się ta konkurencja jako strzelanie „Pocieszenia".

E. 1.

Strzelanie w masce przeciwgazowej.

Broń: jak ES. 9.
Odległość: 50 mtr.
Amunicja:: wyłącznie krajowa, Zakładów Amunicyjnych „Pocisk".
Strzelanie: jednostkowe i zespołowe (3 zawodników).
Postawa: leżąc z podpórki.
Tarcza: nieruchoma sylwetka biegnącego żołnierza, podzielona na pierścienie.
Ilość strzałów: jedna serja 10 strzałowa.
Czas strzelania: 8 minut na serję.
Ocena: w/g ilości trafień i ilości punktów.

E. II.

Zawody dla „junjorów" do lat 16.

Broń: jak w ES. 9.
Odległość: 25 m.
Strzelanie: jednostkowe.
Postawa: regulaminowa — stojąca, leżąca.
Tarcza C:.
Ilość strzałów: 20 w 2 serjach 10 strzałowych, najwyżej 6 strzałów próbnych.
Czas strzelania: 15 minut na serję ocenianą.
Ocena: w/g ilości osiągniętych pkt. w 3 serjach.
Możliwych: 200 pkt. dla zawodnika.

H. 1.

„Mistrzostwo Chorągwi Z. H. P.".

Tytuł „Mistrzowskiej Chorągwi Z. H. P." w roku 1932 i nagrodę przechodnią zdobywa Chorągiew, która w konkurencjach: A. 1, C. 1, D. 1, ED. 10, ED. 11. ED. 12, ES. 9, ED. 2, indywidualnie i zespołowo, osiągnie największą ilość pkt. Obliczenie punktów — wg. p. 2, Regulaminu Nr. 4, ogłoszonego w Nr. 17 „Harcerza" z dnia 30. czerwca 1929 r.

H. 2.

„Mistrz. Harcerskich Klubów Strzelecko-Łucznych.

Tytuł „Mistrza H. K. S. Ł." w r. 1932 i nagrodę Przechodnią „Statua Strzelca Stojącego" im. Naczelnictwa ZHP. zdobywa harcerz, który w konkurencjach A. 1, C. 1, D. 1, ED. 10, ED. 11, ED. 12, ES. 9, ED. 2, osiągnie największą ilość punktów, obliczonych w/g regulaminu Nr. 10, ogłoszonego w Nr. 1, „Wiadomości Urzędowe", z 1930 r.

Ł. — Łuk.

„Mistrzostwo Z. H. P. dla zespołu za „trójbój".
„Mistrzostwo Z.H.P. dla zwycięzcy za „trójbój"

Ł. 4.

Broń: Łuk i strzały krajowe i zagraniczne typu dowolnego.
Odległość: 50 m. tarcza D. 100/60.

Ł. 5. i Ł. 6.

Broń: jak w Ł. 4.
Odległość: dla Ł. 5. — 40 m. dla Ł. 6 — 30 m.
Tarcza: B. 80×40
Strzelanie: zespołowe i jednostkowe.
Ilość zawodników: zespół z 3-ch zawodników z jednej Chor. ZHP. i jednostkowo.
Ilość strzałów: po 30 strzałów w Ł. 4, Ł. 5, i Ł. 6—na jednego zawodnika. Próbnych strzałów—6 na każdą odległość, dowolnie rozłożonych.
Czas strzelania: na każdą odległość 60 minut.

Ocena: jednostkowo i zespołowo: a) na każdą odległość; b) za wszystkie odległości—trójbój.

Możliwych: zespołowo—Ł4 pkt. 900, Ł5 pkt. 900, Ł6 pkt. 900, trójbój pkt. 2700, jednostk.—Ł4 pkt. 300, Ł5 pkt. 300, Ł6 pkt. 300, trójbój pkt. 900.

Ł. 9.

Zawody dla „Junjorów“ do lat 16.

Broń: łuk i strzały wyłącznie krajowe.

Odległość: 15 mtr. Tarcza: B. 80×40 cm.

Strzelanie: jednostkowe dla młodzieży do 16 lat. Biorący udział w konkurencji Ł9, nie mają prawa strzelania w konkurencjach: Ł4, Ł5, Ł6.

Ilość strzałów: 30 strzałów, 6 próbnych, dowolnie rozłożonych.

Czas strzelania: 45 minut.

Możliwych: pkt. 300 dla zawodnika.

ŁŁ. 7.

O tytuł „Mistrza Kurkowego Z. H. P.“ na 1932 r.

Broń: jak w Ł4.

Odległość: 15 metrów. Tarcza: A królewska.

Strzelanie: do Kura — dla zdobywców jednostkowych pierwszych miejsc Ł4, Ł5, Ł6, trójboju oraz Ł9.

Ilość strzałów: 15 strzałów bez próbnych.

Czas strzelania: 30 minut.

Ocena: jednostkowa, w/g sumy trafień, w milimetrach od środka.

UWAGA: Kierownictwo Zawodów zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Tabela rekordów.

Konkurencja		JEDNOSTKOWE				ZESPOŁOWE			
		Nazwisko	Środowisko	Ustanowiony na	Wynik	Nazwisko	Środowisko	Ustanowiony na	Wynik
A1	stojąc	Sawicki Michał	Warszawa	VII Nar. Zaw. 1932 r. Poznań	65/100	Boye Stefan Sawicki Michał Unger Ryszard	Warszawa „ Kielce „	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	59 58 154/308 37
	klęcząc	Sawicki Michał	Warszawa	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	74/100	Sawicki Michał Boye Stefan Unger Ryszard	Warszawa „ Kielce	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	74 69 201/300 58
	leżąc	Sawicki Michał	Warszawa	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	162/200	Sawicki Michał Unger Ryszard Boye Stefan	Warszawa Kielce Warszawa	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	162 161 470/600 147
	z 3-ch postaw	Sawicki Michał	Warszawa	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	294/400	Sawicki Michał Boye Stefan Unger Ryszard	Warszawa „ Kielce	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	294 275 825/1200 256
C1		Sawicki Michał	Warszawa	VII Nar. Zaw. 1932 r. Poznań	152/180	Sawicki Michał Kubalski Tadeusz Unger Ryszard	Warszawa „ Kielce	VII Nar. Zaw. 1932 Poznań	152 137 420/540 131
D1		Kubalski Tadeusz	Warszawa	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	491/600	Kubalski Tadeusz Sawicki Michał Unger Ryszard	Warszawa „ Kielce	VI Nar. Zaw. 1931 r. Lwów	491 455 1382/1800 436
ED2	100 m. 200 m. 100 m. + 200 m.	Jendrall Jan Burakowski Bol. Burakowski Bol.	Warszawa „ „	1931 Zaw. Mistrz Warszawy	191/200 176/200 359/400	Nie notowano			
ED10		Sawicki Michał	Warszawa	VI Nar. Zaw. 1931 Lwów	335/400	Jendrall Jan Sawicki Michał Kubalski Tadeusz Boye Stefan Burakowski Bol.	Warszawa „ „ „ „	VII Nar. Zaw. 1932 Poznań	325 315 307 1533 294 292
ED11		Boye Stefan	Warszawa	VII Nar. Zaw. 1932 Poznań	347/400	Boye Kubalski Jendrall Sawicki Burakowski	Warszawa „ „ „ „	VII Nar. Zaw. 1932 Poznań	347 343 338 1681 327 326
ED12		Burakowski Bol.	Warszawa	VII Nar. Zaw. 1932 Poznań	380/400	Boye Burakowski Sawicki Kubalski Jendrall	Warszawa „ „ „ „	VI Nar. Zaw. 1931 Lwów	378 373 371 1825 353 350
ED13		Boy Stefan	Warszawa	IV Harc. Centr. 1931 Warszawa	1045/1200	Boye Kubalski Sawicki Jendrall Burakowski	Warszawa „ „ „ „	VII Nar. Zaw. 1932 Poznań	1014 1008 1007 5030 1003 998
ES 9		Boye Stefan	Warszawa	Zaw. Mistrz. Warszawy 1931 r.	285/300	Nie notowano			

Z WYDAWNICTW.

PRAWO PRZECIW PORNOGRAFJI, zebrał i ułożył Władysław Oleksy, Poznań, 1932, „Ostoja". Zebrano tu najważniejsze przepisy prawne ustalone w konwencjach międzynarodowych oraz polskie ustawodawstwo.

Z obecnego zalewu pornografji widać, że nie wyzyskaliśmy dotychczas, przysługujących nam praw do zabezpieczenia naszego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, przeciw zgubnym wpływom pornografji.

Broszura ta odda nieocenione usługi naszym pracownikom społecznym, przez przypomnienie tych ustępów prawodawstwa, na których oprzeć oni mogą skuteczną akcję zwalczania pornografji na terenie swego działania.

ŻYWE SŁOWO, materjały i dyspozycje do wykładów, pogadanek i dyskusyj, wydawane pod redakcją X. Antoniego Marcinkowskiego. Nowe to wydawnictwo będzie ukazywało się stale, przynosząc materjały do wykładów, pogadanek i dyskusyj na aktualne tematy. Może to więc być duża pomoc dla prelegentów i kierowników różnych zrzeszeń. Dotychczas wyszły: Nr. 1 — Felicja Żurowska: O czystość w prasie i widowiskach; Nr. 2 — F. Żurowska: Potęga i znaczenie prasy; Nr. 3 — Cz. Wolniewiczówna: Walka z demoralizacją; Nr. 4 X. A. Marcinkowski: 10 przykazań apostoła dobrej prasy. Cena każdego zeszytu „Żywego słowa": 15 groszy.

SKARBY PRZYRODY, wydawn. zbiorowe pod redakcją Władysława Szafera, Warszawa 1932. Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Skł. gł.: Kasa im. Mianowskiego. Str. 363, cena 12 zł.

Grono entuzjastów przyrody, znakomity zarazem zespół uczonych, daje nam w bogato ilustrowanem wydawnictwie przegląd wszystkich zagadnień ochrony przyrody, ze szczególnem uwzględnieniem Polski. „Skarby Przyrody" są zarazem „rodzajem podręcznika" dla nauczycieli i uczniów—jak czytamy w przedmowie, harcmistrzów i harcerzy, jak możemy dodać, mając na uwadze bliski stosunek harcerstwa do przyrody i ważną rolę przyrodnictwa w naszej metodyce.

Mamy tu najpierw Jana Gwalberta Pawlikowskiego. „Ogólny rzut oka na istotę ochrony przyrody, jej znaczenie i sposoby realizacji", W. Szafera „Z dziejów ochrony przyrody", Jerzego Smoleńskiego „Ochrona krajobrazu", K. Jasieńskiego „Stosunek techniki do ochrony przyrody", W. Szafera „O parkach narodowych". Dalej A. Wodziczko, J. Grochmalicki, T. Jaczewski, W. Roszkowski, M. Siedlecki, J. Sokołowski, E. L. Niezabitowski piszą o ochronie roślin, zwierząt niższych, owadów, płazów i gadów, ryb, ptaków, ssących. J. Domaniewski „Ochrona przyrody a łowiectwo", St. Sokolowski „O. p. a leśnictwo", St. Kreutz „O p. nieożywionej": J. G. Powlikowski „Prawodawstwo ochronne", W. Kulczyńska „Organizacja o. p. w Polsce", W. Goetel „Parki narodowe w Polsce", W. Szafer „Rezerwaty w Polsce", A. Wodziczko „O. p. w szkole". Literatura i wskazówki bibljograficzne wskazują drogi pragnącym pogłębić zagadnienie.

Autorzy, aby umożliwić wydawnictwo, zrzegnowali z honorarjów. Piękny przykład ofiarności.

Masz więc, starszyzno harcerska, macie kandydaci na orlich i Rzeczypospolitej harcerzy i wszyscy inni z wędrownych szlaków, w pięknej formie podane mnóstwo treści. Korzystajcie z zimy, aby przygotować się do lata, do wędrówek i obserwacyj z większą znajomością przyrody. „Skarby" znakomicie w tem dopomogą.

St. Sedlaczek.

„WSKAZÓWKI DLA SKAUTMISTRZÓW", R. Baden-Powella, podręcznik dla drużynowych, zawierający teorję skautingu, w przekładzie St. Sedlaczka, a wydania Działu Wydawnictw N. Z. H. P., (Warszawa, 1930), zostały przez Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdzone do użytku szkolnego, jako książka pomocnicza, dozwolona dla uczniów wyższych klas szkół średnich ogólnokształcących oraz jako książka do bibljotek nauczycielskich (pismo Min. W. R. i O. P., z dn. 9 lipca 1932, Nr. I. Pr. 7952/31).

O. Żukowski, por. mar. „WSPÓŁCZESNE OKRĘTY WOJENNE", Warszawa 1932, W. I. N. W. str. 100. Cena zł. 2.90.

Autor, marynarz i popularny pisarz wojskowy, w sposób przystępny, ciekawy, a zarazem wyczerpujący zapoznaje nas z całokształtem zagadnień floty wojennej, jej składu, zadań i t. p. 1) zadania marynarki w czasie wojny i pokoju, 2) szkic historyczny, 3) wymagania stawiane budowie współczesnego okrętu wojennego, 4) podział floty wojennej, 5) klasy i typy okrętów wojennych, 6) przeznaczenie poszczególnych klas okrętów i ich zalety, 7) okręty pomocnicze, 8) kilka słów o rozbrojeniu na morzu.

Wartość pracy podnosi 50 rysunków oraz piękne jej wydanie. (km).

Józef Jacek Wnęk. HARCERSTWO, JAKO SYNTEZA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Odbitka ze Sprawozdania Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni z roku 1931-32. Nakładem autora, Bochnia, ul. Brzeska; 19×11, str. 26.

Rozprawka jest interesującym przyczynkiem do rozważań nad harcerstwem. Autor, — wykazujący znaczne oczytanie i głębsze przemyślenie zagadnień harcerskich, na tle ogólnych zagadnień wychowawczych, zwłaszcza w dziedzinie w. f., sportu w szczególności, — przyjmuje tezę Prof. Dra E. Piaseckiego, że harcerstwo jest syntezą wychowania fizycznego i moralnego, i zbiera argumenty na poparcie pierwszej jej części (patrz tytuł:) 1) H. zmusza do higjenicznego trybu życia, wyprowadza na świeże powietrze, niezależnie od formalnej gimnastyki ćwiczy serce i płuca, wymagania swe formułuje w warunkach prób na „stopnie i sprawności", 2) uważa obozowanie za podstawę wszechstronnego rozwoju fizycznego wychowanków. 3) H. pierwsze do kształtowania mięśni i wyrabiania nerwów dodaje kształcenie zmysłów. 4) H. wierzy w skuteczność małych, a ciągłych codziennych wysiłków fizycznych, czyni chłopca odpowiedzialnym za swoje zdrowie 5) H. nie oddziela wychowania fizycznego od wychowania moralnego, nietylko powiada „rób to, a będziesz zdrowym", ale także „nie rób tego, by nie osłabić organizmu".

Praca zyskałaby znacznie, gdyby miała bardziej zdecydowany charakter naukowy, coprawda straciłaby wtedy może na wartości dla propagandy w szerokich sferach inteligencji, do czego dziś dobrze się nadaje. Niektórych jednak wyrażeń i tak należało uniknąć: „harcerstwo benjaminkiem" (str. 3) „zwyczaj (—(?)—) oddawania swych sił do dyspozycji zbiorowości" (str. 10), „obozów, zwanych zagranicą campingami" (camping = obozowanie, obóz = camp, obozy = camps) (str. 16), „nie oddzielając aktów pozytywnych od rezolucji (—(?)—) negatywnych" (str. 24). „delikatność spostrzeżeń" (str. 21). „Wyrabianie nerwów" (str. 20), to już zbyt popularne, a nie określone wyrażenie. Sprostować też trzeba że nie „gen. Baden - Powell pierwszy postawił postulat kształcenia zmysłów", gdyż i pani Montessori coś przyznać należy, a może i inniby się znaleźli zasłużeni. Tego rodzaju usterki, wartoby poprawić, choćby dodając „errata".

Analizowanie szczegółowe też przekracza ciasne ramy wzmianki recenzyjnej. Formalną ich stronę, słowne ujęcie, możeby dało się uściślić, co do zasadniczej treści, jestem zgodny z autorem, a za szczególną poczytuję mu zasługę podkreślenie strony moralnej w związku z w. f., zwłaszcza sportem i „sportami". Mocne i jedynie słuszne postawienie sprawy X p. Prawa wywoła uznanie wszystkich, którzy głębiej rozumieją harcerstwo.

Nasuwa się jeszcze uwaga, czy istotnie „harcerstwo" jest syntezą wychowania fizycznego, czy może raczej harce. Co zaś do samego ujęcia istoty owej syntezy autor jest na dobrej drodze, zwłaszcza tam gdzie charakteryzuje istotę metody obozowej (str. 16) i wycieczek (str. 12), dałoby się jednakże wyraźniej „postawić kropkę nad i", — ale to już wymaga szerszego ujęcia, niż ta notatka.

St. Sedlaczek.

KSIĘGA KU CZCI POLEGŁYCH LOTNIKÓW.

Księga będzie pierwszem dziełem, zakrojonem na szeroką skalę, propagującem ideę potężnego lotnictwa polskiego, a zarazem, hołdem pamięci bohaterów-lotników.

Najgorętszem pragnieniem Komitetu, który wydaje książkę, jest, aby dotarła ona wszędzie, niosąc wieść po poległych rycerzach przestworzy — aby pamięć o Bastyrach, Szałasach, Idzikowskich, Żwirkach i całym legjonie innych— nie zaginęła dla potomności, ucząc najwyższej cnoty obywatelskiej: poświęcenia własnego życia w służbie Ojczyzny.

Dochód z księgi częściowo zasili fundusz budowy pomnika, częściowo zaś przeznaczony jest na rzecz wdów i sierot po poległych lotnikach.

Prace komitetu Redakcyjnego zbliżają się ku końcowi. Do ostatecznego ich sfinalizowania brak jedynie życiorysów i fotografji niektórych poległych Lotników.

Dlatego też Komitet Redakcyjny zwraca się za pośrednictwem „Harcmistrza" do wszystkich, którzy posiadają materjały biograficzne, z prośbą o łaskawe nadsyłanie ich pod adresem: Warszawa — Okęcie, I pułk lotniczy, na ręce kpt. Stanisława Borowego.

Materjały nadesłane — zostaną po wykorzystaniu niezwłocznie zwrócone właścicielom. Rodziny poległych proszone są o wskazanie swych adresów.

Druhowie i Druhny, posiadający wiadomości o harcerzach - lotnikach nie omieszkają przesłać ich Komitetowi.

STARSZE HARCERSTWO

Z POWODU UROCZYSTOŚCI W RZESZOWIE.

Mądrze i pięknie uczynili organizatorzy wspaniałej uroczystości odsłonięcia pomnika pułk. Leopolda Lisa - Kuli w dniu 18 września w Rzeszowie, robiąc z tego bohaterskiego żołnierza patrona młodzieży polskiej, którego obecne i przyszłe pokolenia winny kochać, czcić i naśladować.

Był przecież jeden zgrzyt w podniosłem tem święcie, zgrzyt może zresztą dostępny tylko uszom tak licznie przybyłych na nie harcerzy i harcerek i zrozumiały jedynie dla tej wielkiej kilkudziesięciotysięcznej masie naszych druhów i druhen i ich przyjaciół, która, nie mogąc wziąć udziału bezpośredniego w złożeniu hołdu Lisowi - Kuli w jego rodzinnem mieście, słuchała przez radjo przebiegu uroczystości, lub nazajutrz z głębokiem wzruszeniem pilnie czytała prasę, podającą opis manifestacji i przytaczającą przemówienia, tam wygłoszone.

Oto nigdzie nie zaznaczono, słowem nie wspomniano, że ten niezłomny bojownik służbę swą Polsce w harcerskich rozpoczął szeregach, że, zanim został członkiem organizacji strzeleckiej, przedtem już działał w drużynie skautowej, że pierwsze jego zbiórki, marsze i ćwiczenia odbywały się pod znakiem naszej lilji.

Jakoś dziwnie wszyscy zapomnieli o tem. W chwili odsłonięcia pomnika, gdy wobec prezydenta Rzeczypospolitej padały zasłużone wyrazy uznania i podziwu dla Lisa - Kuli i jego czynów, żaden z mówców nie podkreślił harcerskiego jego pochodzenia znakomitego Pułkownika, choć kreślono dość szczegółowo jego życiorys i zatrzymywano się z rozmysłem nad przebiegiem jego lat młodzieńczych. Ani generałowie: Sosnkowski i Rydz - Śmigły, którzy z takiem znawstwem i w sposób porywający mówili o swoim koledze - legjoniście, ani reprezentujący Rząd minister oświaty w swem przemówieniu, ani wreszcie przedstawiciel dumnego z takiego syna Rzeszowa — nie znaleźli miejsca na podkreślenie lub choćby tylko krótką uwagę, że pasowany w tym uroczystym dniu na patrona młodych Polaków był harcerzem.

Co gorsza, nietylko w mowach, ale i na tablicy, na wieczne czasy umieszczonej na pomniku, opuszczono „harcerza“ i odpowiedni ustęp napisu brzmi: „Strzelec — legjonista — peowiak — żołnierz“.

Myliłby się każdy, ktoby mniemał, że pragnę tutaj posądzać kogoś o złą wolę. Daleki jestem od tego. Chodzi mi wyłącznie o stwierdzenie dwuch następujących okoliczności.

Harcerstwo w Polsce jest „uznane“, ale nie jest dostatecznie „znane“. Nasza propaganda wciąż zawodzi. I tutaj należałoby mocno zawołać, że odpowiednie referaty i wydziały w komendach niewiele zrobią, jeśli nie pomoże im cały Związek, cała starszyzna i, co chcę z naciskiem podnieść, całe S T A R S Z E H A R C E R S T W O, dla którego pod tym względem otwiera się wielka, niemal zupełnie dotąd niewypełniona, karta działalności.

Jak dużo na tem polu jest do wykonania, niech zaświadczy jeszcze jeden fakt, z ostatnich wzięty tygodni. Przez pierwsze dni tryumfu lotniczego Żwirki i Wigury, w większym stopniu po ich bohaterskim zgonie, wszystkie pisma polskie umieszczały życiorysy obu lotników. I znowu tak się stało, że nie wspomniano, z bardzo rzadkiemi wyjątkami, ani w krótkich wzmiankach, ani w bardziej szczegółowych artykułach biograficznych, tak dla nas, harcerzy, ważnej rzeczy, że jeden z lotników, ś. p. Stanisław Wigura, był wychowankiem naszej organizacji i przez kilka lat należał do 2 W. D. H. im. Reytana.

Właśnie Starsze Harcerstwo jest głównie powołane do dawania świadectwa prawdzie w podobnych wypadkach. W pierwszym z nich cała Rzeczpospolita winna była usłyszeć głos rzeszowiaków — starszych harcerzy rodzimego miasta Lisa - Kuli, w drugim — kolegów ś. p. Wigury z jego macierzystej drużyny, warszawskich Reytaniaków.

Innym powodem napisania tego artykułu, i tu tutaj nawiązuję do jego początku, jest chęć podkreślenia, że jeśli w Lisie-Kuli ma młodzież polska widzieć przykład miłości Ojczyzny i wzór cnót rycerskich, to musi on być zwłaszcza bliski i drogi braci harcerskiej, raz dlatego, że z naszej skautowej wyszedł gromady, a następnie z tego względu, że wzorowo, wprost znakomicie, jak świadczą o tem towarzysze broni, umiał w swem życiu realizować ideały z Harcerstwa wyniesione.

Niechże więc D R U H L I S, który połowę nazwiska, pod jakiem przeszedł do dziejów zmartwychwstającej Polski, z harcerskiego wziął zastępu, stanie się szczególniej kochanym i popularnym patronem licznych i oby coraz liczniejszych drużyn różnych naszych „lisów“, „jeżów“, „jaskółek“ i innych zwierzaków. *Tomasz Piskorski.*

KONFERENCJA U PRZEWODNICZĄCEGO ZWIĄZKU.

W dniu 1 października r. b. w Katowicach odbyła się u dha Przewodniczącego Z. H. P.—woj. Grażyńskiego, specjalna konferencja, poświęcona Starszemu Harcerstwu. Referaty wygłosili: Kierownik Wydziału St. H. w G. K. M.—dh Tomasz Piskorski: „Historja i stan obecny Starszego Harcerstwa“, Kierowniczka Wydziału St. H. w G. K. Ż.—Sabina Marcinkowska: „Zrzeszenia Starszoharcerskie żeńskie“, oraz Jerzy Zawodzki: „Zasady pracy Starszego Harcerstwa“. Po referatach wywiązała się dyskusja, która, jak stwierdził dh Przewodniczący, dała bardzo dużo materjału.

Rada Starszego Harcerstwa odbyła swoje ostatnie zebranie w dniu 30 marca r. b. Przedmiotem dyskusji było ustalenie wieku Starszych Harcerzy. Przyjęto jako dolną granicę 18 lat zastrzegając możliwość wyjątków, przedewszystkiem dla wychowanków szkół powszechnych i zawodowych. Granicy górnej postanowiono nie wyznaczać, uznając to jeszcze za przedwczesne.

Na tymże zebraniu omawiano sprawy, związane z XII Zjazdem Walnym Z. H. P., oraz ułożono listę kandydatów do nowej Rady Starszego Harcerstwa.

STARSZOHARCERSKI OBÓZ INSTRUKTORSKI w Garczynie.

W czasie Zlotu harcerskich drużyn żeglarskich i Międzynarodowego zlotu skautów wodnych nad jez. Garczyno odbył się na terenie zlotu Starszoharcerski Obóz Instruktorski, zorganizowany przez Główną Kwaterę Harcerzy.

Wodzem obozu był dz. h. Jerzy Zawodzki, uczestników było 10: ks. A. Dubiel, z Lublina, 3-ej bracia Łukaszewscy z Aki warszawskiej, T. Bukowski, B. Ostromęcki i J. Zajchowski z Warszawy, L. Konieczny z Kalisza, J. Minior i A. Twarożek z Rakowa k/Częstochowy. Wiek uczestników 19 — 30 lat, przeciętny 24. Zawody: 6 akademików, 1 prawnik, 1 ksiądz, 2 urzędnicy biurowi, 1 rzemieślnik, 1 nauczyciel. W zajęciach kursowych brało udział pozatem 3 uczestników zlotu, jako „hospitanci", „wolni słuchacze".

Obóz kursu organizacyjnie był od władz zlotu niezależny, gospodarczo natomiast traktowano go narówni z drużynami zlotowemi. Obóz mieścił się w 2-ch namiotach typu kanadyjskiego. Posiłki pobierano w stanie gotowym z kuchni zlotowej, w obozie nic nie gotując.

Normalny rozkład dnia był następujący: 6 — pobudka, 6 — 7 gimnastyka, mycie, porządki osobiste, 7 — 7½ modlitwa, śniadanie, 7½ — 8½ porządki w obozie, 8½ — 9½ prace obozowe lub zajęcia własne, 9½ — 11½ zajęcia kursowe, 11½ — 12½ pływanie, 12½ — 13 obiad, 13 — 14 cisza, lektura, 14 — 15 zajęcia własne uczestników, 15 — 17 zajęcia kursowe, 17 — 17½ podwieczorek, 17½ — 19 gry, przechadzki, zwiedzanie zlotu i t. p. 19—20 wieczerza, 20 — 22 ognisko, modlitwa, 22 — 6 cisza nocna. Sztandary podnoszono na całym zlocie o g. 8 przy dźwiękach hymnu narodowego, opuszczano po modlitwie wieczornej. Rano po modlitwie wódz ogłaszał hasło dnia, na każdy dzień inne, dostosowane bądź do zajęć danego dnia, bądź też aktualnie potrzebne. Oto przykłady: „Harcerz jest pogodny. Byle głupiec potrafi być dobrym skautem w ładną pogodę, trzeba nim być w podły czas jak dzisiaj". „Harcerz jest czysty w mowie t. zn. mówi poprawnie po polsku", „Harcerz jest oszczędny. Oszczędzajmy czas, bo czas to więcej niż pieniądz. Pieniądz stracony można odzyskać, czasu nie". Na dzień otwarcia zlotu międzynarodowego cytat Baden-Powella: „Zawieraj przyjaźń ze skautami innych narodów, tak byśmy wszyscy byli przyjaciółmi na całym świecie... i t. d.". „Patrzymy wiele — mało widzimy, jeszcze mniej piszemy o tem. Chowamy pod korcem nasze odkrycia". — słowa St. Sedlaczka. „Zrównoważony budżet rodziny to podstawa dobrobytu państwa. Oszczędnie gospodarować można tylko przez porządne prowadzenie własnej skarbowości". „Mądrość nabyta — wiedzą jedynie się staje, mądrością jest swoistych dróg wypracowanie (E. Zegadłowicz)". „Harcerz jest czynny robiąc dobrze, a nie bierny — będąc dobrym (Baden - Powell)".

Zajęcia kursowe polegały na 1) wykładach opracowywanych przez wodza lub zaproszonych instruktorów, 2) referatach przygotowywanych przez uczestników i 3) gawędach przy ognisku.

Odbyły się następujące wykłady i w następującej kolejności: 1) Element starszoharcerski (wiek starszoharcerski, cechy psychologiczne tego okresu, kto jest starszym harcerzem; wiek, wyrobienie, stanowisko społeczne, szkoły, uniwersytety, ludzie zawodowo pracujący).

2) Typ starszego harcerza, jako ideał starszoharcerskiej pracy wychowawczej (według „Zasad pracy St. H.", opracowanych przez wodza kursu).

3) Zadania gromad St. H. (wychowawcze zadania gromad w stosunku do swych członków, szkoła życia, ośrodek pracy nad sobą, rozrywki, harców i służby społecznej).

4) Historja Harcerstwa z uwzględnieniem rozwoju Starszego Harcerstwa — hm. T. Piskorski.

5) Praca w gromadach St. H. zawodowo — pracujących (przykład — praca Czarnokruczej Gromady w Trzebini) — hm. ks. Luzar.

6) Przyjęcie nowego członka do gromady St. H. (wymagania, okres próby, próba, prace kandydatów). Ceremonja przyjęcia nowego członka do gromady Rovers - Skautów w Anglji.

7) Formy organizacyjne pracy starszoharcerskiej (rozwój form — koła — drużyny — gromady, zagadnienie gniazd harcerskich, gromady St. H. przy drużynach, drużyny st. h. ogólne, drużyny akademickie).

8) Zagadnienie starszyzny harcerskiej—dz. h. M. Wierzbiański (harcmistrze i działacze).

9) Praca starszych harcerzy w Harcerstwie (praca wśród młodzieży harc., prace kulturalno - oświat. w Harc., akcja propagandowo - prasowa, akcja wydawnicza, prace gospodarczo - organizacyjne, akcja zagraniczna).

10) Rover - Skauci w Anglji.

11) Rodzaje zebrań starszoharcerskich (referatowe, dyskusyjne, bibljograficzne, sprawozdawcze, wolne, żywe dzienniki, wypowiedzenia się). Metoda pracy wewnętrznej.

12) Służba społeczna starszych harcerzy (idea służby, wyrabianie się przez służbę, służba „apostolska" — w domu, szkole, zawodzie, służba zorganizowana — w harcerstwie, w społeczeństwie, najważniejsze odcinki służby — praca kulturalno - oświatowa, praca charytatywna, metoda udziału w akcji społecznej (zastępami), społeczne traktowanie wszystkich zajęć, praca w organizacjach — akademickich, zawodowych).

13) Organizacja życia w większem środowisku starszoharcerskiem (wspólne przedsięwzięcia, samopomoc, życie świetlicowe, służba społeczna).

14) Współpraca z gromadami starszych harcerek (zasady tej współpracy, zagadnienie „koedukacji").

15) Harce starszoharcerskie (umiejętność samodzielnego harcowania, ekwipunek, strój, przygotowanie wędrówki, rodzaje wędrówek, ich celowość, służba w czasie wędrówki) Wyłożył wódz, uzupełnił hm. E. Muszalski.

16) Podstawowe cechy systemu skautowego — hm. Rp. St. Sedlaczek (rzecz o harcerskości, konieczne i nieodzowne elementy harcerskiej pracy i harcerskiego życia w dziedzinie fizycznej, umysłowej, moralnej).

Każdy z uczestników obozu musiał przygotować referat na jeden z następujących tematów:

1. Jaki jest mój rozkład dnia pracy i dnia odpoczynku? 2. Jak mieszkam? 3. Co mam w swej bibljotece i co czytam? 4. Jak prowadzę własną skarbowość? 5. Jak spędzam czas wolny od pracy? 6. Jak się uczę? 7. Służba wojskowa w mem życiu. 8. Praca zawodowa harcerska i społeczna w mem życiu. 9. Mój stosunek do zagadnień politycznych. 10. Mój stosunek do kobiety.

Brak czasu nie pozwolił na wysłuchanie wszystkich referatów. Omówiono jedynie pierwsze cztery, w ten sposób, że referent w ciągu 15—20 minut przedstawił sprawę, poczem każdy dorzucił w 3 — 5 minutach uwagi, jak u niego to wygląda. Zagadnienie ostatnie — „Stosunek harcerza starszego do kobiety" — omówiono w formie gawędy przy ognisku.

Przy ogniskach w pierwszych dniach obozu każdy z uczestników krótko mówił o sobie, swej służbie harcerskiej, swem życiu zawodowem. Nie ominęło to też i tych, którzy przybyli później do obozu. W połowie trwania obozu odbyło się przy ognisku „wypowiadanie żalów", „spławianie", jak: to nazywają w Krakowie, coś niby spowiedź powszechna. Polegało to na wypowiedzeniu przez wszystkich swego stosunku do obozu, do wodza, do współuczestników. Zaczął wódz omówieniem życia i programu obozu, usterek i niedociągnięć spowodowanych przez kierownictwo, wytknął dalej zachowanie się uczestników, poczem każdy po kolei wyłuszczał swoje. I nie było sprawy, której by zaraz na miejscu nie postarano się wyświetlić i wyjaśnić, czyli „spławić", czy to tyczyło pretensyj indywidualnych czy ogólnych.

Każdy prowadził przez cały czas dzienniczek, w zeszytach wzoru G. K. M. (C. K. D. H.), w którym notował treść wykładów, szkicował ciekawe rzeczy ze zlotu, zbierał autografy zagraniczników i t. d.

W czasie przeznaczonym na lekturę i w czasie zajęć własnych trzeba było zaznajomić się z literaturą harcerską zebraną w bibljoteczce obozowej, dotyczącą przedewszystkiem zagadnień starszoharcerskich.

W ciągu pierwszych 2 tygodni obozu porwadzono naukę pływania przy pomocy fachowych instruktorów.

Obóz podejmował się pewnych prac na rzecz zlotu. W najważniejsze dnie — dzień przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i dzień otwarcia zlotu międynarodowego — „panowie bracia" z kursu obsadzili kasę wejściową i przysporzyli zlotowi 830 złotych z biletów wejściowych.

Zwiedzono systematycznie zlot międzynarodowy i obóz zlotu chorągwi pomorskiej, nawiązano kontakt z „Rover" skautami angielskiemi i z „Routierami" francuskimi. Odbyto łącznie z całym zlotem wycieczkę do Gdyni i na Hel zapoznając się z portem i wybrzeżem morskiem.

Po skończeniu zlotu rozpoczął się na tymże terenie VI Zjazd Starszego Harcerstwa w którym kurs wziął udział jako zorganizowana grupa, przyczem większość członków kursu była delegatami swych zrzeszeń na Zjazd. W dwudniowej wędrówce Zjazdu w okolice jeziora Wdzydze kurs wziął udział jako jedna z pięciu grup wycieczkowych, maszerując wyznaczoną przez Komendę Zjazdu trasę, gotując po drodze posiłki i robiąc wywiad krajoznawczy wsi.

Gromada kursowa nie rozleci się po skończeniu obozu. Będzie ona istnieć dalej w formie korespondencyjnej, by dawać sobie wzajemną pomoc w pracy starszoharcerskiej i pobudzać „panów braci" do dalszej pracy nad sobą i pomóc w zdobyciu stopni starszyzny.

Roztropny Żóraw — wódz kursu.

POWOŁANI DO SŁUŻBY WYŻSZEJ.

Ś. p. Antoni Czerwiński

Skarbnik Patronatu przy Naczelnictwie Harcerskiem w Kijowie, potem w latach 1917 — 1918, przewodniczący Towarzystwa Popierania Ruchu Harcerskiego w Kijowie, w 1923 — 24, Przewodniczący Zarządu Centralnej Komisji Dostaw; w czasie pobytu w Łucku członek Zarządu Oddziału Wołyńskiego — zawsze okazywał harcerstwu szczere zainteresowanie i prawdziwą pomoc.

Zmarł 24 września 1932 r.

Ś. p. Dr. Jakób Borowski

Kierownik Laboratorjum Bakterjologicznego Kasy Chorych m. st. Warszawy, zmarł 4 września 1932 r. Ś. p. Zmarły szczerze sprzyjał harcerstwu, przez szereg lat pracując jako członek współdziałający.

Ś. p. Ryszard Mechanicki

Podharcmistrz, z 16 W. D. H. im. Zawiszy Czarnego, do której szeregów wstąpił, mając lat 13; pełnił kolejno funkcje zastępowego, plutonowego i przybocznego. Ostatnio prowadził 4 W. D. H. im. T. Zana. Zmarł 25.IX-1932 r.

Ś. p. Stanisław Pawęska

Harcerz Rzeczypospolitej, z drużyny Tadeusza Kościuszki w Białobrzegach, lat 21, zmarł 20.IX.1932. Cieszył się ogólną miłością harcerzy i poważaniem innych organizacyj miejscowych.

KORESPONDENCJE.

ZE ŚLĄSKA.

Ze Śląska. W czasie odprawy starszyzny harcerek na Buczu, w której wzięły udział niemal wszystkie hufcowe i instruktorki, został utworzony zastęp instruktorski t. z. „Wichry". Zastęp utworzony w celu zżycia i współpracy instruktorek całej Chorągwi. Plan pracy „Wichrów" ma być szczegółowo opracowany dopiero na następnem zebraniu, które odbędzie się przed odprawą drużynowych t. z. 22 października b. r. Prawdopodobnie „Wichry" będą chciały zdobyć P. O .S., uzyskać stopień przewodniczki oraz Harcerki Rzeczp., pozatem chcą zorganizować wspólne zwiedzanie Śląska i t. p.

Komenda Chor. Harcerek dąży do tego, aby podobne zastępy potworzyły się w hufcach z druhen drużynowych. Głównym celem tych zastępów byłaby pomoc drużynowym w prowadzeniu drużyny i skierowanie ich ku pewnym zaniedbanym działom pracy.

W Cieszynie przygotowują hufce Harcerek i Harcerzy na dzień 22 i 23 października b. r. obchód 20-lecia harcerstwa na Śląsku cieszyńskim. Oba hufce zapraszają uprzejmie na tę uroczystość harcerki i harcerzy.

Kierownictwo harcerskiej szkoły instruktorskiej „B u c z e" w miejsce Druha hm. Stefana Szletyńskiego objęła z dniem 1 września b. r. Druhna Józefa Łapińska.

Według ostatnich obliczeń z raportów powakacyjnych Komendy Chor. Harcerzy akcja letnia tego roku w porównaniu z rokiem zeszłym wykazała wzrost o 8.000 harcerzodni, 500 harcerzy i 35 obozów.

Kapelan Oddziału Śląskiego Ks. Dr. Karol Milik wizytował w październiku hufce harcerskie męskie i żeńskie w Rybniku, w Cieszynie, w Mikołowie. Ks. Kapelan w czasie wizytacji wygłosił wykłady na temat ideologji harcerstwa ze specjalnym uwzględnieniem czynnika religijnego.

Przy I Drużynie hufca katowickiego z Załęża tworzy się orkiestra dęta i mandolinowa.

Harcerstwo Śląskie uczciło imieniny Dh. Przewodniczącego, Wojewody D-ra Michała Grażyńskiego. W środę wieczór zebrał się hufiec katowicki w liczbie 150 harcerzy koło mieszkania Druha Wojewody, złożył życzenia, a następnie odśpiewał szereg pieśni harcerskich.

Kapelan Zarządu Oddziału Śląskiego Ks. Dr. Karol Milik odprawił mszę św. na intencję Dha Przewodniczącego, w mszy św. wziął udział Dh. Wojewoda, członkowie Z. O. Śl. starszyzna harcerska, młodzież harcerska ze sztandarem i dziewczęta z świetlicy przy Kom. Chorągwi. Po mszy św. udali się do p. Wojewody członkowie Z. O. Śl. i członkowie Komend Chorągwi, aby złożyć życzenia p. Wojewodzie.

Druh Przewodniczący dziękując za życzenia oznajmił, że wielką radość sprawiło mu poczucie, że harcerze okazali mu wielkie serce i przywiązanie, czcząc tak uroczyście jego dzień imienin.

C z u w a j !

hm. Olga Grzbielowa.

Referentka Prasowa Kom. Chor. Harcerzy.

KRONIKA HARCERSKA.

Redaguje Janusz Wierusz Kowalski.

W niedzielę odbyła się w Warszawie **Odprawa Komendantów Chorągwi** przy udziale delegatów Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Oświaty oraz Naczelnictwa Z. H. P. i Głównej Kwatery Harcerzy. Ze sprawozdań Komendantów Chorągwi dowiadujemy się, że nasza akcja letnia w roku bieżącym wyraża się w imponującej liczbie sześciuset kilkudziesięciu obozów, które zgromadziły siedem i pół tysiąca harcerzy, dając przeszło 350.000 harcerzodni. W porównaniu z rokiem ubiegłym akcja letnia zwiększyła się o 20% co w trudnych warunkach obecnego kryzysu jest nielada wyczynem. Dalej były omawiane sprawy Wyprawy Polskiej na Międzynarodowe Dżembori na Węgrzech, którą osobiście poprowadzi Dh Naczelnik Olbromski przy ilości około 1500 harcerzy. W/g prowizorycznych obliczeń koszt dwutygodniowego pobytu jednego harcerza na Dżembori łącznie z 2-ma wycieczkami po Węgrzech, oraz przejazdami nie przeniosą prawdopodobnie 150 zł.

Z inicjatywy starogardzkiego harcerskiego klubu sportowego zostały zorganizowane w Starogardzie **Harcerskie Międzymiastowe Zawody Sportowe,** w których wzięło udział przeszło 100 zawodników z Chojnic, Brodnicy, Kościerzyny, Tczewa i innych miast północnego Pomorza. Przeprowadzono zawody w następujących konkurencjach: trójbój dla młodzieży—wygrała Kościerzyna, zdobywając 2194 pkt., trójbój dla starszych—wygrał Starogard z 1439 pkt., pchnięcie kulą wagi 7,5 klg.—Kościerzyna 10,13 metra, rzut dyskiem Kościerzyna—31,13 metra, bieg 200 metrów Chojnice—24,3 sek., sztafeta 4 na 100 m. Chojnice—48,1 sek., skok o tyczce—Kościerzyna 3.10 metra, skok wzwyż — Kościerzyna 1.66 metra, oraz koszykówka i siatkówka.

W VII Narodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych, jakie niedawno zakończono w Poznaniu zespoły harcerskie zdobyły mistrzostwo Polskie w pistolecie wojskowym (skład zespołu: Kubalski, Sawicki i Unger), oraz pierwsze miejsce w strzelaniu olimpijskiem z pistoletu, (skład zespołu: Boye, Kubalski i Sawicki). Indywidualnie mistrzostwo Polski z pistoletu wojskowego zdobył dh Michał Sawicki. Po zatem zespołowo i indywidualnie zajęto cały szereg punktowanych miejsc, utrzymując i podnosząc chlubną opinję, jaką Harcerstwo zdobyło sobie na torach strzeleckich.

Mazowsze płockie. Harcerze płoccy rozpoczęli już zbiórkę bielizny, ubrań i obuwia dla biednych m. Płocka, oraz metali jak: srebra, miedzi i mosiądzu na dzwon im. Żwirki i Wigury.

III Płocka drużyna harcerek, oraz 86 Drużyna Żeglarska Harcerzy zostały upoważnione przez Dyrekcje Szkół do zorganizowania obchodu powstania styczniowego, w związku z postacią Naczelnika Zygmunta Padlewskiego, który jest patronem płockiego harcerstwa.

Płock żyje pod znakiem oszczędności. Harcerki ogłosiły konkurs skarbonek wykonanych własnoręcznie, a 86 Mazowiecka Harcerzy konkurs na afisze propagujące oszczędność. Przewidzianych jest szereg nagród.

Na stanowisku kierowniczem tego ruchliwego hufca zaszła w ostatnich dniach zmiana, gdyż hufcowy dh prof. Kulesza ustąpił z Komendy Hufca, obejmując 86 drużynę Mazowsza, a stanowisko hufcowego zajął hm. prof. Żelazowski jeden z autorów pożytecznj książki jaka się ostatnio ukazała p. t. „Wychowanie fizyczne na obozach letnich".

Wśród szeregu jubileuszowych środowisk znalazła się i **Częstochowa,** która 22 i 23 października będzie uroczyście obchodzić 20 lat swej harcerskiej pracy. Święto rozpocznie się nabożeństwem żałobnem za dusze poległych w walkach o niepodległość—harcerzy. Następnie na ostatniej lekcji sobotniej we wszystkich szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich, szkołach powszechnych, oraz zawodowych w Częstochowie i na terenie powiatu zorganizowane będą obchody, poświęcone Harcerstwu, a wieczorem tego dnia odbędzie się apel poległych harcerzy, poczem zostanie złożony wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W niedzielę zostanie odprawione solenne Nabożeństwo na Jasnej Górze z udziałem przedstawicieli władz państwowych, harcerskich, szkolnych i samorządowych, oraz pocztów miejscowych organizacyj. Poczem program przewiduje defiladę, akademję, a wieczorem ognisko.

W ŚWIECIE SKAUTOWYM.

„BRENTING".
Nowa inicjatywa Baden-Powella.

Co to za dziwaczne słowo, którego nie podają słowniki? Nie martwcie się, „Jamboree" także w słowniku niema, pod „scout" znajdziesz u Chodźki: „podsłuchy wojenne, podjazd, zwiady, szpieg", (jakżesz dziś inne znaczenie ma to słowo!), pod „rower"—„wędrowiec, włóczęga, korsarz, rozbójnik morski"— i t. d. i t. d. Posłuchajcie, co o tem pisze Skaut Naczelny:

W przypadkowej rozmowie pewnego dnia prosił mnie ktoś, aby mu wytłumaczyć słowo „Jamboree" i inne podobne, oczywiście idjotyczne wyrażenia, używane w języku skautowym. A ja mu odpowiedziałem: „Weź jakieś cudaczne słowo, którego nie można znaleźć w słowniku, nadaj mu znaczenie, a zobaczysz, że szybko przyjmie się". „Naprzykład"—powiedziałem—„weź **BRENT**. Pan dotychczas nigdy nie słyszał tego słowa? Ja też nie. Co ono ma znaczyć?".

„Powiedzmy, że **BRENT***) — **ŁAZĘGA** to mała banda wędrownych grajków, która idzie od wsi do wsi, dobry cel mając na oku: niesienie wesołości innym ludziom".

Niesienie radości innym jest jednym z wielu obowiązków skauta. Tak samo do **BRENTING** można dodać dalsze obowiązki. Możemy, powiedzmy, związać z niem cztery obowiązki:

ROZWESELAĆ INNYCH LUDZI
CZYNIĆ ZDROWYMI ŁAZIKÓW SAMYCH
UPIĘKSZAĆ KRAJ
ROZSZERZAĆ SKAUTING

Jakżesz to robić?

Rozweselać można dając interesujące i oryginalne przedstawienia, na łąkach wiejskich, albo w szpitalach, domach pracy, przytułkach kalek, i t. p. Łaziki mogą nietylko zabawiać mieszkańców, odtwarzając stare pieśni i tańce ludowe, ale nieraz mogą też nauczyć ludność, jak sama może coś podobnego urządzać, a w ten sposób wnosić radość w swe życie.

Uzdrawianie siebie. Wędrówki i obozowanie wyciągają łazików na świeże powietrze, dostarczają im ćwiczeń na swobodzie, niosących zdrowie: a dobry cel ich wyprawy odświeża zarówno ich dusze, jak ich ciała, nadaje im zdrowszy ton.

Upiększanie kraju. Musimy jeszcze przestudjować praktyczne możliwości w tym kierunku. Wyspy Brytyjskie mogą pokazać nam przyrodzone piękno, dorównujące pięknu niemal każdego innego kraju. Nasza ludność musi nauczyć się, że nie można dopuszczać do niszczenia przyrody, jak to się często dzieje, gdy niegodziwcy zostawiają po sobie nieczystości albo wyrzucają odpadki wielkich przedsiębiorstw.

Nasz kraj jest często szpecony przez wielkie przestrzenie nieogrodzonych nieużytków, przez źle uprawne ogrody, zaśmiecone zwały starych blach i t. d. Takich rzeczy nie widzi się w Szwecji lub Niemczech. W wielu naszych wiejskich okręgach trzeba jeszcze pracować nad rozwinięciem dumy obywatelskiej. Ziarna są jednak nagół zdrowe i podatne do uprawy, byleby znalazło się kierownictwo.

Wiele można zrobić przez współpracę skautów z Towarzystwem Ochrony Wiejskiej Anglji, a także przez dawanie mieszkańcom praktycznego przykładu, jak pozbywać się śmieci, dalej, przez podejmowanie się przewodnictwa do pięknych miejsc albo innych punktów godnych zwiedzenia.

Rozszerzanie skautingu. Chodzi o wyjaśnienie rodzicom i innym, celów Ruchu Skautowego, że jest to całkowicie ochotniczy związek braterski chłopców, nie militarny i nie polityczny.

Dąży do rozwoju charakteru i zdrowia młodego pokolenia, do przygotowania go na zdrowych, szczęśliwych, ofiarnych obywateli i przyjaciół obywateli innych krajów i t. d.

Oto, co się rozumie pod **BRENTING — ŁAZIKOWANIE.** Stoi ono otworem jako dodatkowe zajęcie, albo jako cel wędrówek rover—skautów, skautów—i wszystkich, którzy nie są skautami wcale,—jako zajęcie w dni wolne.

Tyle B. P. Wiecie już, co to **„Brenting"**. Coś niecoś z tego uprawia się u nas, ale czyby nie słuszną było rzeczą rozwinąć owo **łazikowanie**, pomyślane—jak wyżej?

S. St.

W dniach 30 i 31 października, oraz 1 listopada r. b. odbędą się w Warszawie **V Centralne Harcerskie Zawody Strzelecko-Łuczne**, w których mogą wziąć udział harcerze wyeliminowani w zawodach swych Chorągwi. Pan Minister Oświaty zwolnił na te dnie od nauki szkolnej wszystkich uczniów zawodników, wobec czego zawody zostaną obesłane liczniej niż w latach poprzednich.

*) Prowizorycznie używam „łazęga" na oznaczenie „Brent", lepszego nic do głowy nie przyszło. **St. S.**

Organizacja współpracy międzynarodowej skautek. Dążenie do wcielenia w życie naczelnej idei skautingu żeńskiego — idei braterstwa i współpracy — znajduje swój wyraz w organizacji współżycia skautek całego świata. Na czele tej organizacji stoi **Komitet Światowy**, złożony z 9-ciu pań. Nie są to przedstawicielki poszczególnych państw, a osoby wybrane do Komitetu dla ich zasług osobistych. Komitet wybierany jest co dwa lata na Konferencji Światowej. Rzeczą zasługującą na podkreślenie jest fakt, że w Komitecie tym od samego początku zasiada Polka, żona założyciela harcerstwa w Polsce, Olga Małkowska.

Organem wykonawczym Komitetu jest **Biuro Światowe**, znajdujące się w Londynie, które rozwija bardzo ruchliwą działalność. Wydaje ono pismo międzynarodowe, udostępniające wszystkim skautkom wzajemne zapoznanie się z dorobkiem wychowawczym bratnich organizacyj; organizuje **Konferencje Światowe**; dąży do wzmożenia korespondencji między skautkami różnej narodowości: przez dojazdy osobiste swych członkiń, pomaga słabszym organizacjom w ich pracy i t. p.

Nowym środkiem w szerzeniu idei braterstwa będzie **międzynarodowy dom** w Szwajcarji, który już w lecie b. r. zostanie oddany do użytku skautek. Będą się tam odbywać kursy światowe, w których będą brały udział przedstawicielki różnych krajów, korzystając przy tem ze stypendjum.

Rozumiejąc, że osobiste nawiązanie kontaktu między młodzieżą najlepiej przyczyni się do realizacji haseł braterstwa, skauting stara się umożliwić młodzieży **wzajemne poznanie się** przez organizowanie obozów, zlotów, przez ułatwienie swym członkiniom wyjazdów za granicę i wzajemnych odwiedzin.

W skautingu rozwija się dalej **korespondencja** między młodzieżą, trwająca nieraz całe lata. Daje ona doskonałą sposobność do wymiany myśli i wzajemnego zrozumienia się i łączy cały świat skautowy mocnemi nićmi sympatji i serdeczności, w mrówczej zaiste pracy buduje zaufanie między młodocianemi obywatelkami różnych państw.

Biuro Światowe Skautek obejmuje następujące państwa: Anglję, Austrję, Australję, Belgję, Brazylję, Kanadę, Czechosłowację, Danję Egipt, Estonję, Francję, Indje, Irlandję, Islandję, Japonję, Jugosławję, Holandję. Finlandję, Litwę, Liberję, Luksemburg, Łotwę, Norwegję, Nową Zelandję, Polskę, Południ. Afrykę, Stany Zjednoczone, Szwajcarję, Szwecję, i Węgry.

Zaznaczyć przytem należy, że przyjęcie do braterstwa skautowego zależy od tego, czy zgłaszająca się organizacja oparta jest na ideologji Baden Powella.

ZLOTY SKAUTOWE W LECIE 1932.

Z tegorocznych letnich imprez zagranicznych w których uczestniczyły reprezentacje Związku Harcerstwa Polskiego wymienić należy:

Rumunja: Zlot odbył się w Dumbrawa Sibiu na Podkarpaciu od 5 do 31 lipca r b. Polskę reprezentowała grupa 32 harcerzy z Chorągwi Lwowskiej pod Komendą Dha hm. Aleksandra Szczęścikiewicza, Kom. Chor. Lwowskiej. Naczelnictwo i G. K. H. reprezentował Komisarz Międzynarodowy ZHP.

W Zlocie uczestniczyło 233 instruktorów i 1908 skautów. Prócz naszej były delegacje: Węgierska (28 ludzi) Czeska (21), Francuska (10), Grecka (6).

Program obozu uwzględniał szereg wycieczek, m. in. do Bukaresztu i Constancy. Drużyny rumuńskie stawały do licznych zawodów, wśród których najciekawszemi były zawody eliminacyjne drużyn wodnych do Międz. Zlotu Skautów Wodnych w Polsce.

Zlot zaszczycili swą obecnością Król Karol II. oraz Następca Tronu Wojewoda Michał, Dyrektor Biura Międzynarodowego Hubert Martin, przyczem z dużem zainteresowaniem oglądali obóz reprezentacji polskiej i uczestniczyli w czasie naszych popisów przy ognisku. Dowodem szczególnej sympatji Jego Królewskiej Mości Króla Karola II do Związku Harcerstwa Polskiego jest fakt własnoręcznego przezeń udekorowania złotym medalem zasługi Komendanta Reprezentacji Polskiej, Dha hm. Szczęścikiewicza, podczas gdy Komendanci innych reprezentacyj zagranicznych udekorowani zostali tylko srebrnemi medalami.

Obóz polski wyróżniający się swą estetyką i planowością, zachowanie się i dzielna postawa naszych harcerzy zjednywały nam wszędzie sympatję i głosy uznania.

Na tym więc terenie odnieśliśmy sukces i wzmocniliśmy węzły przyjaźni łączące Związek Harcerstwa Polskiego z bratnią organizacją rumuńską.

Naczelnictwo Z. H. P. za pośrednictwem swego delegata wręczyło odznaki Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej Królowi Karolowi II, jako twórcy skautingu rumuńskiego oraz Gen. Manolescu — przewodniczącemu organizacji i płk. Sambotęanu — jej dyrektorowi.

Ponadto Dh. Szczęścikiewicz udekorował szereg wybitnych osobistości ze świata skautowego rumuńskiego odznaką 20-lecia harcerstwa Lwowskiego, 9 wreszcie naszych instruktorów otrzymało stopnie honorowych instruktorów organizacji rumuńskiej.

Zlot w Estonji. Pisze o nim osobno „Włóczęga". Wspomnę tylko, że reprezentacyjna nasza 13 drużyna wileńska prezentowała się na Zlocie znakomicie. Wspaniale urządzony obóz, prawdziwie harcerskie zachowanie chłopców, ich dzielna postawa i uprzejmość w stosunkach z braćmi - skautami zjednały naszej reprezentacji pełny szacunek i sympatję wśród uczestników zlotu, co szczególniej uwydatniło się, gdy cały obóz zlotowy, z wyjątkiem naturalnie Litwinów uczestniczył w manifestacji na cześć naszej reprezentacji w momencie zapowiedzianego odjazdu.

Dzielna 13-ta drużyna wileńska spełniła doskonale swój zaszczytny obowiązek, przyczem należy szczególnie podkreślić niestrudzoną pracę Komendanta reprezentacji Dha hm. Grzesiaka Czarnego.

Jeden z naszych instruktorów otrzymał stopień Honorowego Skautmistrza.

Zlot Jugosłowiański, odbył się pod Zagrzebiem w czasie od 1 do 6 lipca r b. Reprezentował nas jako delegat ZHP., Naczelnictwa i Głównej Kwatery Harcerzy, Komisarz Międzynarodowy Z. H. P.

W Zlocie brało udział około 1.000 skautów jugosłowiańskich. Z reprezentacyj obcych byli: skauci węgierscy (25), czescy (22), Rosjanie emigranci z Jugosławji, oraz pojedyńczy delegaci z Anglji, Francji i Austrji.

W czasie zlotu odbywały się zawody, do których stawały tylko drużyny jugosłowiańskie. Delegat polski udekorował w imieniu Naczelnictwa Z. H. P. Przewodniczącego Organizacji jugosłowiańskiej Prof. Dr. Ivanitscha odznaką Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej. W obozie zlotowym brały udział zarówno drużyny męskie, jak i żeńskie, należące do organizacji jugosłowiańskiej.

Zlot Norweski: odbył się pod Mandal w czasie od 6 do 13 lipca r. b. W zlocie tym wziął udział jako delegat Naczelnictwa i G. K. H. Dh. hm. Stanisław Rudnicki.

W złocie brało udział około 6.000 skautów. Liczniejsze reprezentacje zagraniczne przysłała tylko Szwecja i Danja.

Pojedyńczy delegaci przybyli z Polski, Anglji (Dyr. Martin), Francji i Węgier. Zlot był doskonale zorganizowany i wykazał b. wysoki poziom skautingu norweskiego. Obóz rozplanowany był na prześlicznym terenie nadmorskim.

Delegat Polski był bardzo serdecznie podejmowany przez skautów norweskich, którym dużo opowiadał o Polsce i harcerzach polskich. Szkoda, że nie mogliśmy na ten zlot wysłać liczniejszej reprezentacji.

Tak wyglądały nasze występy na terenie międzynarodowym. Jak na ciężkie kryzysowe czasy organizacja nasza zrobiła wszystko, co mogła.

Ignacy Wołkowicz, hm.
Komisarz Międzynarodowy Z. H. P.

ZLOT NARODOWY SKAUTÓW ESTOŃSKICH.

Zlot Narodowy Skautów Estońskich odbył się w Estonji koło m. Parnu nad morzem, w czasie od 15 do 25 lipca br.

Obóz zlotowy rozłożony w lesie sosnowym, na brzegu morza, zgromadził około 800 skautów w tem z gości zagranicznych: 72 Łotyszów, 37 Litwinów, 26 Polaków, 16 Szwedów, 11 Finów, 2 Francuzów i 1 Węgra.

Polskę reprezentowała na Zlocie „Czarna Trzynastka" Wileńska Drużyna Harcerzy, z Dhem Józefem Grzesiakiem-Czarnym na czele.

Obóz nasz składający się z pięciu namiotów typu ang. i namiotu typu kanad. (na inwentarz) był pod względem techniki obozowej i doskonałości urządzeń w namiotach najciekawszym i według zdania zwiedzających najlepszym obozem. Specjalną uwagę zwiedzających cieszyła się świetlica przybrana kilimami wil., krajkami, wyrobami Trzynastaków, oraz fotografjami zabytków polskich i bogato zaopatrzona w broszury informujące o Polsce i o rozwoju Harcerstwa. Setki tych broszur w różnych językach wręczono zwiedzającym. Dziesiątki książek i albumów otrzymali dostojnicy państwowi Estonji i instruktorzy skautowi.

W dniu uroczystości otwarcia Zlotu przybyli druhowie: mjr. A. Sikorski delegat Państw. Urz. W. F. i P. W. i Komisarz Zagran. Zw. hm. I. Wołkowicz, reprezentujący Naczelnictwo i Główną Kwaterę.

Druh Wołkowicz po wygłoszeniu przemówienia w języku estońskim wręczył krzyże Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej p. Prezydentowi Estonji i Przewodniczącemu Zw. Sk. Estońskich Prof. Kawnowi. W czasie tej uroczystości, która odbyła się w obozie polskim byli obecni, oprócz przedstawicieli rządu estońskiego, minister pełn. R. P. K. Libicki i minister pełn. Francji. P. Prezydent serdecznie dziękował za odznaczenie, podkreślił węzły przyjaźni, łączące Estonję z Polską i wyraził życzenie, by między młodzieżą skautową Polski i Estonji nastąpiło jaknajwiększe zbliżenie, w końcu wzniósł okrzyk „Elagu Poola!" (niech żyje Polska) powtórzony przez jego świtę i instruktorów estońskich. Urządzenia obozowe i świetlica były b. szczegółowo oglądane przez dostojnych gości i wzbudzały wyrazy uznania.

Pokazy polskie przy ogniskach zlotowych i na stadjonie w Pärnu a zwłaszcza tańce ludowe w barwnych kostjumach i przy dźwiękach własnej kapeli obozowej wzbudzały ogólny podziw gości i skautów i były nagradzane hucznemi oklaskami i gromkiemi okrzykami. W porównaniu do innych pokazów stały one na wysokim poziomie.

Byłoby wszystko pięknie gdyby nie trochę prowokacyjne postępowanie skautów litewskich. Zbudowali oni w swoim obozie ozdobę z podobizną Góry Zamkowej w Wilnie, zatknęli na szczycie baszty flagę litewską i opowiadali zwiedzającym o okupacji Wilna — stolicy Litwy przez Polskę. Zaprotestowaliśmy przeciw temu w komendzie Zlotu i zagroziliśmy, że w wypadku nie usunięcia ozdoby będziemy zmuszeni Zlot opuścić.

Nie pomogły jednak prośby komendy Zlotu ani też delegacji instruktorów estońskich i Litwini ozdoby tej nie usunęli uroczyście oświadczając, że nie będą udzielali objaśnień obrażających nas i, że ozdoba ta ma tylko znaczenie historyczne.

Wobec takiego stanu rzeczy zdecydowaliśmy się Zlot opuścić. Nie dopuścili jednak do tego skauci estońscy i gdy przybyliśmy przed komendę Zlotu aby się pożegnać porwali nas na ramiona i wśród okrzyków na cześć Polski, przenieśli wszystkich Polaków z powrotem na teren polskiego obozu. W obozie czekała delegacja instruktorów estońskich, która prosiła nas w imię braterstwa skautowego o pozostanie do końca Zlotu. Wzruszeni temi objawami sympatji skautów estońskich zdecydowaliśmy się pozostać na Zlocie a sprawę postępowania skautów litewskich skierować do Międzynarodowego Biura Skautowego.

Braliśmy udział w „ofensywie" na Pärnu b. serdecznie witani przez społeczeństwo a zwłaszcza marynarzy estońskich, złożyliśmy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Pärnu, przyjmowaliśmy czarną kawą członków komendy Zlotu i instruktorów innych organizacyj i t. p. a przed odjazdem wręczyliśmy skautom estońskim pamiątkowy proporczyk o barwach narodowych z krzyżem harcerskim i od powiednim napisem.

Po Zlocie, w drodze powrotnej zwiedziła „Czarna Trzynastka" Tallin, gdzie była podejmowana podwieczorkiem przez ministra pełn. R. P. p. K. Libickiego i Rygę, gdzie na „Bratnich Mogiłach" poległych żołnierzy łotewskich złożyła wieniec z wstęgami o barwach narodowych.

Włóczęga.

Numer podpisany do druku 26.X.1932 r.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Komitet Redakcyjny: hm. Rp. St. Sedlaczek, hm. W. Bublewski, hm. J. Wierusz Kowalski, hm. T. Piskorski, hm. J. Sosnowski, hm. W. Sosnowski, hm. M. Węgrzecki, dz. h. M. Wierzbiański, hm. I. Wołkowicz, dz. h. J. Zawodzki, E. Konopacki, Br. Rudziński.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA, **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. Redaktor: Pyrska 15, tel. 8-92-73

„Harcmistrza" można prenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.